

Grzegorz Przebinda*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0001-9581-0214

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej *Część 1:* *Lata w ZSRR (1936–1975)*

1. Okres dzieciństwa i wczesnej młodości (1936–1953) – z Josifem Brodskim na horyzoncie

Jedynym spisanim źródłem do najwcześniejszej biografii Natalii Gorbaniewskiej (1936–2013) – poetki, tłumaczki i dzielnej obrończyni praw człowieka w breżniewowskim ZSRR, po 1975 roku na emigracji – jest wywiad, udzielony ciekawej pisarce Linor Goralik (ur. w 1975 w Dniepropietrowsku, dziś Dniepr w Ukrainie), niedługo przed śmiercią. W osobnej książce rozmowa ta ukazała się drukiem w roku odejścia Gorbaniewskiej do wieczności (2013)¹, ale nagrana została rok wcześniej². Sama poetka wyznawała już

1. Л. Горалик, *Частные лица. Биографии поэтов, рассказанные ими самими*, т. 1, Новое издательство, Москва 2013, s. 146–181 (numery stron podają za jedynie mi dostępną wersją elektroniczną książki w formie PDF). Polski przekład: „*Brak miejsca na nudę*”. Wywiad Linor Goralik z Natalią Gorbaniewską, [w:] N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, wybór, układ, tłumaczenie E. Skalińska, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021, s. 23–108. Cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, podawane są z wersji rosyjskiej w moim tłumaczeniu – w tekście głównym, z ujętym w nawias numerem strony.
2. Л. Горалик, Наталья Горбаневская: «Вот я дура была без страха». URL: <https://os.colta.ru/literature/events/details/32573/page1/> (dostęp 30.04.2024).

* **Prof. dr hab. Grzegorz Przebinda**, filolog rusycysta i historyk idei. Autor ponad 400 publikacji, w tym 12 książek na temat kultury i historii Rosji i Ukrainy. Wydał m.in. *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w rosyjskiej myśli filozoficznej 1832–1922* (Kraków, PAU, 1998), *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy* (Kraków, Znak, 2001), *Между Краковом, Римом и Москвой. Русская идея в новой Польше* (Moskwa, RGGU, 2013). Wraz z żoną Leokadią Anną i synem Igorem opublikował przekład *Mistrza i Małgorzaty Bulhakowa* z filologicznym komentarzem (Kraków, Znak, 2016; II wyd. 2022). Najnowsze książki – *From Chaadajev to Solovjov: Russian Modern Thinkers Between East and West* (Berlin, Peter Lang, 2022) i *Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją* (Kraków, Znak, 2023).

ex post we wstępie do zapisu wywiadu, że jest to „tylko żaloszny bełkot”, nie żadna autobiografia, „strzępki” raczej, a nie systematyczna opowieść. Jednakże, po pierwsze, nie posiadamy żadnych innych wiarygodnych źródeł w tej materii, a po drugie wywiad ów został przez Gorbaniewską tuż przed samą publikacją wyraźnie ulepszony poprzez dodanie dat, wyprostowanie „zakrętów” i „odskoczni w bok” (146). Mamy dziś zatem to, co mamy i wypada nie tylko się z tego cieszyć, ale i rozumnie korzystać.

Na samym początku Gorbaniewska podkreśla, że nie zna najgłębszych korzeni całej swej rodziny, jako że wychowywała się bez ojca – rosyjskiego Żyda – który z rodziną nigdy nie mieszkał, a w 1943 roku zginął na wojnie. Jednak ona sama jako małe dziecko otrzymała po poległym rentę rodzinną (147). Ze strony ojca poznała za niedługo jego brata i siostrę, a także swojego brata ciotecznego, skądinąd w przyszłości wyśmienitego radzieckiego historyka Władimira Kobrina (1930–1990), wytrawnego znawcę Iwana Groźnego i epoki. Warto dodać, że historyk ten uważał mrocznej sławy opryczninę carską (działała w latach 1565–1572) nie tylko za podporę krwawej dyktatury tegoż Iwana IV, ale i ogólnie – za katastrofę społeczno-polityczną, która miała przemożny wpływ na dalszy bieg dziejów Rosji. Znamienne, że już współczesny pisarz Władimir Sorokin, w powieści *Dzień oprycznika* (2006), czynił jawne aluzje do przeniesienia tej formy władzy do Rosji putinowskiej.

Co do Kobrina, to w tym późnym wywiadzie dla Goralik Gorbaniewska z wdzięcznością wspomina, że gdy w grudniu 1975 roku wyjeżdżała z dziećmi pod przymusem na Zachód, to historyk ów, nie bacząc na niebezpieczeństwo, przyszedł się z nią pożegnać (147). Tymczasem rodzina matki, która była etniczną Rosjanką, pochodziła z guberni woroneskiej, potem przeniosła się jeszcze bardziej na południe do Rostowa nad Donem, by ostatecznie w roku 1935 osiedlić się w Moskwie. Gdy Natalia rok potem przyszła na świat, jej matka Jewgienija miała trzydzieści trzy lata. Wcześniej matka marzyła, by zostać lekarką, jednakże jej ojciec – a dziadek Natalii – awansował jeszcze w Rosji carskiej z chłopca rolnego na rachmistrza, a to czyniło w stalinowskim ZSRR jego córkę „osobą o niewłaściwym pochodzeniu”, czyli niegodną do podjęcia jakichkolwiek studiów wyższych. Urodzona w 1902 matka Natalii pracowała zatem najpierw jako niania po domach, w roku zaś 1923 zaczęła pracować w bibliotece („chyba w Uniwersytecie Rostowskim”, jak wspomina córka), gdzie była zatrudniona do 1935, przenosząc się w tym roku do stolicy (148). W owym bowiem czasie zostały w Moskwie otwarte wyższe kursy bibliograficzne przy Wszechniżkowej Izbie Książki (Всесоюзная книжная палата), więc matka Gorbaniewskiej na taki kurs z Rostowa nad Donem do stolicy wyjechała, ukończyła go i została w efekcie zatrudniona w tejże Izbie, otrzymując w nagrodę pokój w piwnicy przy Bulwarze Nowińskim – w jednym ze skrzydeł budynku, który był dawniej pałacem księcia Nikołaja Gagarina³. Już latem roku 1941 – gdy Natalia miała pięć lat – budynek został zbombardowany podczas drugiego nalotu Luftwaffe na Moskwę, jednakże piwniczna oficyna Gorbaniewskich cudem ocalała. W wywiadzie dla Goralik Gorbaniewska rekonstruuje to z filmowymi wręcz szczegółami:

3 *Усадьба князя Н. С. Гагарина на Новинском бульваре*. URL: <https://www.archivistus.ru/usa-dba-knyazy-a-n-s-gagarina-na-novinskom-bulvare/?ysclid=1rcotrhu7n289854047> (dostęp 30.04.2024).

Mama, żeby uzyskać kartkę [żywnościową] robotniczą, a nie [jak dotąd] urzędniczą, przeniosła się do drukarni Izby Książki. [...] pracowała jako zecer i drukarz, wszystko nauczyła się od podstaw. Babcia miała kartę dla niepracujących (będących na utrzymaniu innych), a brat taką „specjalną dziecięcą” – od dwunastego roku życia, na którą otrzymywał tak samo niewiele, jak na tę dla niepracujących. Ja [dużo młodszą] miałam kartkę dziecięcą, na którą przysługiwało więcej, a mama przeszła na tę kartkę robotniczą. Nasza oficyna ocalała, a mama wtedy mówiła: „Gdyby się spaliła, to dostalibyśmy coś lepszego”. A tak musieliśmy przemieszkać w tej piwnicy aż do 1950 roku. Co prawda podczas wojny przeprowadzaliśmy się na pewien czas do innych oficyn, do tamtejszych mieszkań osób ewakuowanych. Ale oni, ci ewakuowani, zaczęli wracać już w roku 1943, tak że i my wróciliśmy do siebie. [...] Formalnie była to jednak sutereana, gdzie górna część okien znajdowała się ponad ziemią, a na górze był daszek. Gdy tylko zaczynała się wiosna, on stale przeciekał. Kładliśmy więc z bratem na niego łód, żeby mniej ciekło, ale i tak ściany mieliśmy wilgotne przez cztery pory roku. Gdy robiło się cieplej, babcia biała ściany, przez pewien czas pozostawały suche, ale na bardzo krótko, bo zaraz znowu wypełzały zacieki. Tak w tej wilgoci żyliśmy i dorastaliśmy. Brat i ja wtedy rośliśmy, a że siedzieliśmy cały czas w wilgoci i po ciemku (tylko przy sztucznym świetle), to jesteśmy teraz małego wzrostu. Przez cały czas paliliśmy to sztuczne światło, a w czasie wojny, zamiast elektryczności, mieliśmy kopczącą lampę naftową, która zresztą pojawia się w moich wierszach. Nie było u nas prawdziwego rosyjskiego pieca, jedynie płyta na drewno, na której grzaliśmy też wodę do mycia. Brat chodził do łaźni, a mnie babcia aż do czternastego roku życia myła w balii. Mieszkancko było małe. Żyliśmy tam z jeszcze jednym małżeństwem po sąsiedztwie. Na dwie rodziny było jedno WC i umywalka. A jeszcze dalej w tej piwnicy było kolejne „odrębne mieszkanie” – też pokój, umywalka i WC. Nie było żadnych dodatkowych wygod, nie było gazu. Gdy więc w 1950 roku dali nam już pokój w mieszkaniu komunalnym przy ulicy Nowopieczanej [na północy Moskwy, w rejonie Sokół, w kierunku Chimek], gdzie były jeszcze dwie rodziny, ale za to z gazem, łaźniarką i z piecykiem gazowym, to był to istny raj (148).

Natalia w takich właśnie warunkach – jeszcze w owej moskiewskiej piwnicznej izbie na Bulwarze Nowińskim – nauczyła się bardzo wcześnie czytać, wspominając w tej samej rozmowie z Goralik, że gdy tylko na dworze robiło się ciepło, to wychodziła z domu na pobliską ławeczkę i na przyniesionym z domu taboreciku zawsze kładła książkę. Znajomi straszili matkę, że „jeśli dziecko tak dużo czyta”, to „może zwariować”⁴. „Odbierali mi te książki, a ja wyciągałam je z powrotem, chowałam się do szafy... Gdy jednak zaczęła się wojna, wszyscy machnęli ręką, a mama powiedziała:

⁴ Nie był to pogląd ani nowy, ani tym bardziej ograniczony do tamtej przestrzeni przedwojennego ZSRR. Oto bowiem szwedzki pisarz współczesny Olof Lagercrantz (1911–2002) podaje, że podobna postawa wobec czytania znana już była w Europie w XIX wieku: „W autobiografiach i powieściach z ubiegłego stulecia często znajdujemy scenę, jak rodzice strofują dziecko, że wymyka się gdzieś z książką: «Lepiej byś się zajął czymś pożytecznym». Zob. O. Lagercrantz, *O sztuce czytania i pisania*, przeł. J. Kubitsky, Czyły Barbarzyńca Press, Warszawa 2011, s. 24.

«Jak czyta, jeść nie woła»...» (147–148). Gdy jako dwunastolatka, już w roku 1948, zaczęła nosić okulary, to dzieci na podwórku zaczęły ją przezywać – „profesor”, przede wszystkim właśnie za te książki (149). O babce ze strony matki: „Babcia szykowała kluski na wodzie, a ja najpierw spijałam wodę, potem kluski, mówiąc, że to moje pierwsze i drugie danie. Byłam stale głodna, gdzieś tak do lat sześćdziesiątych, dlatego lubię wszystkich karmić, szczególnie młodzież, bo wydaje mi się, że ta młodzież ciągle jest głodna. Chociaż dziś młodzież nie jest już aż tak głodna, ale niech tam (149)”⁵... A skądinąd sam wiem z opowieści Nataszy, że gdy już za pierestrojki zaczęła do niej przyjeżdżać do Paryża właśnie matka Jewgienija, to podczas pierwszego przyjazdu (1989) przytęszyła ona do stolicy Francji walizkę suchego prowiantu (makarony, kasze, etc.), będąc święcie przekonana – za sprawą jeszcze breżniewowskiej propagandy – że jej córka w Paryżu pewnikiem głoduje.

Czytany niezmiennie przez Gorbaniewską przez całe życie Puszkina napisał w 1830 roku wiersz z takim początkiem: „W zaraniu życia była, pomnę, szkoła, / Beztroskich dzieci snuły się postacie, / Rodzina różnorodna i wesoła / [...]”⁶. Z kolei Natalia około 1989–1991 napisała w Paryżu wiersz z takim nawiązującym tylko formalnie do beztroskiego dzieciństwa Puszkina początkiem o głodowych latach dzieciństwa:

*W zaraniu życia pomnę swe przedszkole
„Szalandy pełne mugli” nucę cicho
I słyszę, palcem wyczyściwszy talerz:
„To z ciebie taki głodujący Hindus?”⁷*

Jest wtedy rok 1943, a Gorbaniewska wspomina, że wszystkie jej koleżanki z podwórka wróciły właśnie wówczas z ewakuacji (149). Było to już po bitwie stalingradzkiej i po wygranej przez Armię Czerwoną wielkiej batalii pancerniej pod Kurskiem, gdy stało się absolutnie jasne, że Niemcy pod Moskwę nigdy nie powrócą. Rodzina Gorbaniewskich w jej trzech żeńskich pokoleniach – babka Anna, matka Jewgienija i córka Natalia – przebywały w stolicy przez cały czas wojenny. Natalia opowiada, że matka – w wieku czterdziestu pięciu lat, aby zachować pracę w bibliotece w latach

5 Gdy sam, w Paryżu w styczniu i lutym 1987 roku, poznałem Natalię Gorbaniewską bliżej, to byłem przez nią dosłownie oprowadzany po restauracjach francuskich i chińskich. Dopiero po lekturze tego wywiadu z Goralik uświadomiłem sobie, że takie „dokarmianie” wynikało w dużej mierze z jej życiowych doświadczeń, mających korzenie aż w stalinowskiej Moskwie lat 30.

6 A. Puszkina, *Wybór wierszy*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 325. Wiersz w przekładzie Juliana Tuwima.

7 Czweterwiersz przytaczam w roboczym przekładzie własnym. W oryginale brzmi on tak: „В начале жизни помню детский сад, / где я пою «Шаланды полные кефали», / – и слышу, пальцем вымазав тарелку: / «Ты, что ли, голодающий индус?»”. Сут. за: Н. Горбаневская, *Цвет вереска*, Эрмитаж (Hermitage Publishers), Tenafly (N.J. USA) 1993, s. 72. „Шаланды, полные кефали...” – znana pieśń radziecka, z melodią kompozytora Nikity Bogosłowskiego, do słów Władimira Agatowa, napisana specjalnie dla filmu Leonida Łukowa *Dwaj żołnierze* (1943). Wykonał ją w niezapomniany sposób Mark Bernes, grający w filmie rolę żołnierza z Odessy – Arkadiusza Dziubina. Wyjaśnijmy, że „szałanda” stanowi rodzaj transportowego statku rybackiego, a „kefali” – to morska ryba o nazwie mugil.

po wojnie (był już wtedy rok 1947) – poszła na studia wieczorowe na lingwistykę stosowaną. Tak to wspomina jej córka już u schyłku swego życia:

[Mama] znała angielski, francuski także znała, a nieco gorzej – niemiecki. Więc w ciągu trzech lat ukończyła kurs francuskiego, który normalnie trwał lat pięć. Dodatkowo poprawiła jeszcze swój angielski, więc jakoś się tak z mamą dokształcałam. Uczyla się z nią geografii Francji – było to dla mnie bardzo ciekawe. Znałam wszystkie rzeki, wszystkie ówczesne departamenty, ale gdy tu przyjechałam, to zdążyłam już wszystko pozapominać, a i departamenty się pozmieniały. [...] Sama nauczyłam się francuskiego dużo później, dzięki temu, że w tamtym czasie wprowadzili język obcy od drugiej klasy szkoły, a my mieliśmy właśnie francuski. [...] Ale tak naprawdę też wszystko pozapominałam, gdy jednak już tutaj [w Paryżu] poszłam się uczyć francuskiego, to sprawdzili mnie i przyjęli na wyższy poziom. Słownictwo wyparowało całkiem z pamięci, ale gramatyka – na ile jej się wtedy nauczyłam – pozostała (150).

Tu trzeba dodać dwie bardzo istotne, moim zdaniem, sprawy. Po pierwsze wyraźnie widać, że to również dzięki matce – co wiemy notabene tylko i wyłącznie z tego przedśmiertnego już wywiadu Gorbaniewskiej dla Goralik – córka chętnie uczyła się języków i nie miała zatem w Paryżu od 1976 roku żadnych kłopotów z francuskim, w przeciwieństwie do innych wielkich tamtejszych emigrantów – Władimira Maksimowa i Andrieja Siniawskiego. A po wtóre, nie może nie być podkreślone, jak niecały rok przed swoją śmiercią Natalia Gorbaniewska czule wskrzesza pamięć o matce, szczególnie, gdy pamiętamy, jak manierycznie mimo wszystko zachowywał się w sprawie swych rodziców przyjaciel Gorbaniewskiej od 1962 roku – poeta Josif Brodski (1940–1996). Na potwierdzenie można przywołać odpowiedni fragment wywiadu, jakiego udzieliła ona w grudniu 1987 roku w Sztokholmie Jerzemu Illgowi – podczas uroczystości wręczania literackiego Nobla właśnie Brodskiemu. Illg przypomniał w tym kontekście esej Brodskiego *In a Room and a Half* (*W półtora pokoju*, 1985), poświęcony jego rodzicom z Leningradu, i uściślił: „Brodski pragnął ocalić pamięć swoich rodziców w języku angielskim, zapewnić im – jak pisze – przynajmniej pozagrobowe życie w tym języku, nie zaś w języku rosyjskim, w którym przez kilkanaście lat tym ludziom odmawiano zgody na wyjazd i zobaczenie przed śmiercią jedyne go syna”. Odpowiedź Gorbaniewskiej: „Właśnie. Brodski stanowczo nie chciał wyrazić zgody na przekład tego eseju na rosyjski”, ale gdy Illg powiada „Doskonale go rozumiem”, to ona nader przekonująco uściśla:

Ja też. Ale z drugiej strony jest to tekst tak ważny i tak piękny, że nie sposób wyobrazić sobie, by miał pozostawiać nieznanym właśnie tym czytelnikom, dla których będzie najważniejszy. Nie tracę nadziei, że uda się nam jakoś Brodskiego przekonać i będzie można wydrukować to po rosyjsku. Należę do osób, które mogą najlepiej ocenić, jak piękny i przejmujący jest ten esej, ponieważ znałam tamte półtora pokoju i znałam rodziców Brodskiego. Bywałam tam jeszcze przed jego wyjazdem z Rosji, bywałam

potem, odwiedzając jego rodziców. Pozostawili oni pokój Josifa nietknięty, zachowali wszystko tak samo, jak wyglądało wtedy, gdy mieszkał tam z nimi⁸.

Ciekawe, że ta, manifestowana w sposób aż tak ekscentryczny, idiosynkrazja (rzekoma oczywiście, bo to tylko poza) poety Brodskiego do języka rosyjskiego przejawiała się w zdumiewająco podobny sposób już w 1983 roku, w Winston Centre w Waszyngtonie, po publicznej recytacji przez poetę swoich wierszy, oczywiście po rosyjsku, w charakterystycznej dlań manierze „melopei”, której nigdy nie zaaprobował zdystansowany zawsze Miłosz, notabene autor tego określenia. Tak to przedstawia Julia Hartwig, naoczny świadek wydarzenia, pamiętająca bardzo intrygujące szczegóły:

Po występie słuchacze zachęceni byli do zadawania pytań i jeśli z jednego zachowania wyciągać można jakieś wnioski dotyczące charakteru człowieka, to Brodski pokazał, że potrafi być, kiedy chce, naprawdę nieprzyjemny. Ktoś mianowicie zapytał go o coś z sali po rosyjsku, na co Brodski tonem niemal niegrzecznym powiedział: „Dlaczego pani mówi po rosyjsku, skoro jest pani Polką? Ja rozumiem po polsku”. Oczywiście nie tylko rozumiał, ale nawet tłumaczył wiersze polskie. Najwięcej chyba Gałczyńskiego, a potem już w czasach amerykańskich Miłosza. Nie o język polski tu jednak chodziło, dopiero potem zrozumieliśmy, dlaczego tak ostro zareagował, żyjąc w Ameryce. Konsekwentnie przestrzegał, by nie zwracano się do niego po rosyjsku i sam tego języka publicznie nie używał albo używał go z rzadka. Pozostając poetą rosyjskim, postanowił być może nie pozostawać wiecznym emigrantem, lecz przyjąć wszelkie konsekwencje faktu, że jest obywatelem amerykańskim, lubił zresztą ten swój drugi język i pod koniec pisywał wiersze również po angielsku⁹.

I ten obywatel amerykański, subtelny tłumacz Gałczyńskiego i Miłosza, czytelnik Horacego i Eliota, pozwolił sobie napisać w 1992 roku ów wiersz *Na niepodległość Ukrainy* z takim bezprecedensowym finałem: „Z Bogiem orły, kozaki, hetmani, stróże! / Ale kiedy przyjdzie wam umrzeć, buhaje, / Będziecie chrypieć, drapiąc brzeg materaca, / linijki z Aleksandra, a nie łgarstwa Tarasa”¹⁰. Aleksander to oczywiście Rosjanin Puszkina, Taras zaś – to Ukrainiec Szewczenko. W autorstwo Brodskiego – mimo, że poeta recytował ten poemat się Boże liryk co najmniej trzykrotnie w latach 1992–1994, w Palo Alto w Kalifornii, w Nowym Jorku i Katowicach¹¹ – długo nikt

8 „Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch”, [w:] J. Illg, *Rozmowy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 119.

9 J. Hartwig, *Dziennik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 127

10 J. Brodski, *Na niepodległość Ukrainy*, [w:] L. Szaruga, *Ukraiński kalejdoskop*, Convivo, Warszawa 2022, s. 85. To samo: Angelus, J. Brodski, *Na niepodległość Ukrainy*, przeł. L. Szaruga. URL: <http://angelus.com.pl/2016/09/leszek-szaruga-na-niepodleglosc-ukrainy/> (dostęp 01.05.2024).

11 Zob. G. Przebinda, *Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2023, s. 241–242. Jedną z takich tradycyjnie zaśpiewanych recytacji: Русский Блок, 12.04.2025, *Йосиф Бродський читає свої вірші про Україну*. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=KR0KbNazabU> (dostęp: 01.05.2024).

nie chciał uwierzyć. Skądinąd dopiero w maju 2008 roku kanon tekstowy *Na niepodległość Ukrainy* – jako że krążył w Internecie w przeróżnych, pełnych błędów i przeinaczeń wersjach – opublikowała na swym koncie w internetowym Żywym Żurnale właśnie Natalia Gorbaniewska, otrzymawszy wcześniej na swą prośbę stosowny plik od znanej amerykańskiej badaczki poety – Walentyny Połuchiny, „obdarowanej” nim z kolei przez samego Josifa Brodskiego¹².

Nadal w rozmowie Illga z Gorbaniewską z 1987 roku poetka powtarza myśl samego Brodskiego, wedle której to „nie język jest instrumentem poety, ale poeta instrumentem języka”. I dodaje, że jest takie rosyjskie przysłowie, że „język do Kijowa” dowiedzie¹³. Dzisiaj możemy z goryczą skonstatować, iż rzeczywiście – ów antyukraiński paszkwil „liryczny” Brodskiego – którego sam poeta, dodajmy dla sprawiedliwości, publikować nie pozwalał – najwcześniej został ujawniony właśnie w stolicy świeżo niepodległej Ukrainy, szczególnie dziś nie mogącej wybaczyć autorowi tego poniżenia. Tym bardziej, że na ów wierszyk Brodskiego powołują się dziś w Rosji bezwstydnie ci, co na Ukrainę napadają i od których sam Brodski bez wątpienia z odrazą by się odwrócił – tyle że nie było mu to już niestety dane (miałby dzisiaj osiemdziesiąt cztery lata).

Dawny wywiad Illga nosi skądinąd tytuł *Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch*, gdyż Gorbaniewska tak jeszcze brawuro rozwija myśl o poecie jako „narzędziu języka”: „Prawdziwy poeta wszystko jedno, czy kreśli linię prostą, czy też zygzak, idzie uważnie za tym, co dyktuje język. Może poprzez język dyktuje mu Bóg? Myślę jednak, że byłoby nadmierną wyniosłością z naszej strony, sądzić że to Bóg nam dyktuje. Ale może aniołowie?”¹⁴.

Jerzy Illg trafnie, a nawet w tym konkretnym przypadku proroczco, przywołuje w odpowiedzi dla kontrastu refleksję Miłosza z powstałego w roku 1968 roku w Berkeley wiersza *Ars poetica?* (tłumaczonego zresztą przez Gorbaniewską na rosyjski¹⁵): „Miłosz powiada że jest wyraźnie w stanie oddzielić w swojej twórczości wiersze, które napisał «sam», konstruując je świadomie i racjonalnie, od wierszy, które zostały mu «podyktowane», przy których pisaniu jakaś inna ręka prowadziła jego dłoń. I dodaje, że nie wie, czy była to ręka dobrego anioła, czy też ciemnego ducha”¹⁶.

Powróćmy teraz – nadal z pomocą nieocenionej Goralik – do biografii Gorbaniewskiej jeszcze w Moskwie zaraz po wojnie. Drugą połowę piątej klasy spędziła zatem – jako „dziecko ze skłonnością do gruźlicy” – w szkole leśnej w osiedlu letniskowym na obrzeżach Moskwy. Mówiła o sobie, że była „normalnym dzieckiem radzieckim” i w teje leśnej szkole napisała na konkurs z okazji Dnia Armii Czerwonej (23 lutego, obecnie Dzień Obrońców Ojczyzny) wierszyk o Aleksandrze Matrosowie, poległym

12 ng68, Live-Journal, 17.05.2008, *Еще одна добавка к ЧУЖИМ СТИХАМ (ответ на вопрос о Бродском)* URL: <https://ng68.livejournal.com/123368.html> (dostęp: 01.05.2024).

13 „Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch”, s. III.

14 Tamże, s. 112.

15 Н. Горбаневская, *Мой Милош*, Новое издательство, Москва 2012, s. 116–117.

16 „Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch”, s. 112.

w 1943 roku pod Pskowem dziewiętnastoletnim żołnierzem radzieckim, który zasłonił swym ciałem, jak powszechnie głoszono, lufę niemieckiego karabinu maszynowego:

*Наш полк занимал деревушку,
Мы бились всю ночь напролет,
Добили последнюю пушку,
Но тут застучал пулемет.*

Potem szedł opis bohaterskiego czynu, z takim finałem spod stalówki maleńkiej Nataszy:

*В глубоком молчанье мы шапки
Сняли с своей головы,
Мы комсомольца хоронили,
Сына прекрасной Москвы (152).*

Natalia Gorbaniewska rok przed śmiercią cytuje to wszystko z należytą ironią, jednak – co godne najwyższego podziwu – z pamięci własnej, i to już nieomal po siedemdziesięciu latach. Sprawa miała taki, dla autorki szczęśliwy finał: „Koniec wiersza był już znacznie gorszy niż początek. Ale wszystkim się spodobało. Nie rzucałam się w oczy, byłam maleńka, kiepsko widziałam, a okularów jeszcze nie nosiłam. Byłam dzieckiem niepozornym, a tu od razu stałam się gwiazdą. Pisałam do każdego numeru gazetki ściennej, ale tu wiersze były znacznie gorsze. Jednak, gdy wróciłam do [normalnej] szkoły, znowu pisałam... jakieś bajki – tu niedużo pamiętam, ale cały czas coś pisałam” (152). Już wcześniej matka wysyłała ją na obóz dla pionierów, co 76-letnia Gorbaniewska tak z kolei wspomina: „Dawali jeść – to było bardzo ważne. Miewałam tam jakieś koleżanki. Z zachwytu oczywiście nie szalałam, ale nie powiem, żebym nie mogła wytrzymać. W drugiej klasie przyjmowali nas do pionierów, od dziewiętego roku życia. Nie miałam jeszcze wtedy tych dziewięciu lat. Ale bardzo chciałam dostać się do pionierów i mnie przyjęli. Dokładnie tak samo było w siódmej klasie, gdy w maju przyjmowali nas do Komsomołu, a ja znowu bardzo się bałam, że mnie nie przyjmą, bo mi brakowało dziesięciu dni do czternastu lat” (152).

Musiał być zatem wtedy 16 maja roku 1950, a Natalia z matką mieszkały jeszcze wówczas na Bulwarze Nowińskim, opodal Starego Arbatu, w rejonie kultowego dla czytelników *Mistrza i Małgorzaty* Sadowego Kolca. Bułhakow (zm. 1940) był wtedy zupełnie zapomniany, o jego arcy powieści nikt poza paroma wtajemniczonym z wdową Jeleną Bułhakowową jeszcze nawet nie słyszał. Ja jednak – idąc nadal tropem rozmowy Goralik z Gorbaniewską – czuję się tu wręcz zmuszony wyeksponować, że ta znacznie późniejsza dzielna rosyjska obrończyni Czechosłowacji po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Pragę, jeszcze jako paroletnia dziewczynka znała całą okolicę ulicy Spiridonowka, którą Woland umykał przed Iwanem Bezdomyim, a także przylegającą do tych samych Patriarszych Prudów ulicę Małą Bronną, gdzie tuż wcześniej zginął pod kołami tramwaju nie kto inny, jak Berlioz (153). I chyba tylko chichot losu sprawił,

że jeden z ludowych ławników podczas procesu Gorbaniewskiej, na którym została ona uznana za niepoczytalną i w efekcie umieszczona w więzieniu psychiatrycznym w Kazaniu, nazywał się też nie inaczej jak – I.Ja. Bułgakow¹⁷.

A swoją drogą, gdy sama Gorbaniewska mówiła do Illga – mając ku temu w owym 1987 roku bardzo solidne argumenty – że „już ją ogłoszono Polką *honoris causa*”¹⁸, to musi to – chcemy nie chcemy – współgrać jakoś z faktem, że przecież zaczynała ona swoje życie w Moskwie jeszcze jako pionierka i komsomołka. A wybiegając jeszcze dalej w przód, trzeba przypomnieć, że w październiku 2008 roku Gorbaniewska została rzeczywiście uhonorowana doktoratem honorowym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, już będąc wtedy notabene obywatelką Polski. Owo obywatelstwo RP otrzymała jeszcze jesienią 2005 roku za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego, ale nadal – wbrew niemal powszechnemu u nas przekonaniu – pozostawała konsekwentnie aż do końca poetką rosyjską w Paryżu, nowe obywatelstwo traktując pragmatycznie, jako przydatne do podróży, głównie zresztą do Rosji. W listopadzie tegoż 2005 roku – na pytanie, w imieniu „Rzeczypospolitej”, zadane przez Elżbietę Sawicką i Natalię Woroszyłską: „*Jak czuje się poetka rosyjska z polskim paszportem?*”, Gorbaniewska odparła: „Poetką rosyjską byłam z paszportem sowieckim, potem z uchodźczym, teraz z polskim. Jakie to ma znaczenie?”¹⁹.

2. Spotkanie z Achmatową, pierwsze tropy polskie, powstanie węgierskie w 1956, w ruchu obrońców praw człowieka (1953–1967)

Tymczasem jeszcze jesienią 1953, pół roku po śmierci Stalina, rozpoczęła studia filologiczne w Moskwie:

Wybór padł na filologię. Przy czym było to bardzo zabawne. Chciałam – nie wiedzieć czemu – dostać się na bohemistykę. Coś mi się tam podobało, ale co – nie wiem. Przyszłam jednak i słyszę: „Na wydziale filologii słowiańskiej mamy kolejno rok naboru na polski i serbski oraz na czeski i bułgarski. W tym roku przypadają polski i serbski. No to ja na to, że pójdę na rosyjski. Na polski – co nader zabawne, gdy wziąć pod uwagę mą późniejszą biografię – w żaden sposób nie planowałam. I tak zostałam filologiem rosyjskim. Filologiem oczywiście dętym, bo widziałem w życiu naprawdę niemało prawdziwych filologów. Granicę moich filologicznych dokonań wyznaczają notatki na temat mych własnych wierszy. Jeżeli widziałam Łotmana tak wiele razy i nawet się z nim zaprzyjaźniłam, jeśli dwa razy w życiu widziałam Toporowa, to czy wolno mi mówić, że jestem filologiem? (154).

17 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Посев, Frankfurt/M. 1970, s. 139.

18 „*Wyborów tych dokonuje zawsze dobry duch*”, s. 113.

19 rp.pl, 30.11.2013, *Może to mój głos zdecydował*. Rozmawiała E. Sawicka, współpraca N. Woroszyłska. URL: <https://www.rp.pl/wydarzenia/art5270391-moze-to-moj-glos-zdecydowal> (dostęp 02.05.2024).

Biorąc jednak pod uwagę choćby późniejszą pracę Gorbaniewskiej jako tłumacza i sumiennego redaktora w miesięczniku „Nowaja Polska” (1999–2013), redagowany przez nią samą i opatrzone fachowym komentarzem tom jej przekładów „Mój Miłosz” (2012), czy może nawet przede wszystkim wydany już pośmiertnie rewelacyjny tom „Prozą o poezji i poetach” (2016)²⁰, to trzeba uznać podobne autoironiczne uwagi poetki i filolożki w jednej osobie za całkowicie nieprawomocne.



Il. 1. Natalia Gorbaniewska wiosną 1953 roku

W rozmowie z Goralik Gorbaniewska opowiada, że właśnie wtedy – a był to rok akademicki 1954/1955, już zatem po śmierci Stalina i Berii, w przeddzień odwilży Chruszczowa – poznała Aleksandra Jesienina-Wolpina (1924–2016), syna znanego poety, matematyka, też piszącego wiersze. Potem stanie się on współinicjatorem ruchu dysydenckiego i będzie dzielnie występować w obronie innych prześladowanych, m.in. Andrieja Siniawskiego (1925–1997) i Julija Daniela (1925–1998), aresztowanych we wrześniu 1965 roku i skazanych po bardzo głośnym procesie w lutym roku następnego na kilkuletni łagier (za publikację własnych utworów na Zachodzie, m.in. w Instytucie Literackim u Jerzego Giedroycia). Jednakże w owej połowie lat pięćdziesiątych Gorbaniewska bardzo niewiele wiedziała jeszcze o represjach, a gdy przed wojną (czyli przed 22 czerwca 1941 roku) aresztowali kogoś z ich znajomych, to niespełna pięciolatka usłyszała od matki: „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą” (155). Coś niecoś dowiedziała się o łagrach w roku 1954, jej ciotka wraz z mężem wracali z Kołymy przez Moskwę

20 Н. Горбаневская, *Прозой. О поэзии и о поэтах*, Русский Гуливер, Центр современной литературы, Москва 2016.

do swojego Erewania. Zatrzymali się u Gorbaniewskich na noc, a mężczyzna – rzecz jasna, po cichu, by dzieci nie usłyszały, opowiadał matce nocą o kołymskich gehennach: „Jednak coś tam podsłuchałam, ale nic z tego nie pojęłam. Anna Andriejewna [Achmatowa] powiadała: «Boję się tych, którzy sami nie potrafią się bać», a ja durna niczego się właśnie nie bałam” (156). O tym mówi również w lutym 2012 w Moskwie w arcyciekawym wywiadzie dla Marka Radziwona²¹.

Gdy sama weszła już świadomie w ruch dysydencki, to usłyszała od matki rodzaj wyrzutu: „Ja cię w żadną stronę nie popychałam, sama latałaś do Komsomołu i sama wyszłaś na Plac”. Matka miała do niej pretensje, iż wyszła na plac Czerwony z paromiesięcznym synkiem Josifem (Ośką), a w domu pozostawiła drugiego starszego o osiem lat Jarosława (Jasika). Ale ta sama matka Jewgienija wyjawiała potem w Moskwie w rozmowie z Ludmiłą Ulicką (ur. w 1943, serdeczną przyjaciółką Natalii z czasów moskiewskich, potem wziętą pisarką, od lutego 2024 już na emigracji w Berlinie), że w strasznym roku 1937 to ona sama ujęła się za aresztowanym przez NKWD kolegą z pracy, mimo że też miała przecież wtedy dwójkę dzieci. Gorbaniewska wspomina z dumą do Goralik: „Taka to była moja mama” (155).

W roku 1955 Natalia miała już pierwsze kłopoty na uczelni, bo jej nie dali zaliczenia z wychowania fizycznego, więc zabrała dumnie papiery i wyjechała z Moskwy do Sowiecka w obwodzie kaliningradzkim (dawny niemiecki Tilsit, czyli Tylża) – na egzaminy do szkoły dla techników filmowych. Jednak zrozumiałwszy, że „znalazła się w niewłaściwym miejscu”, jeszcze jesienią tego samego roku 1955 powróciła na prośbę matki do stolicy, a przyjazny Komsomoł próbował ją nawet przywrócić na studia. Tyle że bez skutku, więc znowu wyjechała, tym razem za „pierwszą miłością” aż do Gruzji. Opowiada o tym rok przed śmiercią, wiążąc dawne swoje miłosne perypetie z sytuacją polityczną w ZSRR, a głównie właśnie w ówczesnej Gruzji:

Kiedy byłam na pierwszym roku, mieliśmy, jak już mówiłam, bardzo niewielu chłopców. Ale był wśród nich jeden, który potem porzucił Moskwę i wyjechał do swoich stron rodzinnych, do Gruzji (ale był Rosjaninem). Ożenił się, a potem rozwiódł. Nie pamiętam, kto był na dworcu, ale ktoś mnie po prostu wyrwał z ramion mamy i wepchnął do wagonu do Tbilisi. Chodziłam tam z papierami na uniwersytet, ale nie przyjęli mnie. Potem znowu wróciłam do Moskwy, znowu wyjechałam do Tbilisi, pobyłam tam trochę, lecz zrozumiałam, że, jak w Sowiecku, to nie dla mnie i wyjechałam. A był już wtedy luty 1956 roku – XX Zjazd, opuściłam więc Tbilisi w przeddzień rozruchów. Wyjechałam 25 lutego, a rozruchy zaczęły się 5 marca... Chwała Bogu, że tamten nie zdążył się rozwieść i nie została mi po nim pieczętka w dowodzie, a i już nigdy potem żadna taka się nie pojawiła (156).

²¹ *Deklaracja praw człowieka to była nasza ewangelia*. Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Marek Radziwon, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, R. 14, 2016, z. 3, s. 112–113.

Tu trzeba koniecznie przypomnieć historię dziś już doszczętnie zapomnianą, że owe rozruchy w stolicy Gruzji wybuchły nieprzypadkowo 5 marca 1956 roku. Był to bowiem dzień urodzin Stalina, a Gruzini wyszli masowo na ulice swej stolicy bynajmniej nie po to, aby poprzeć wszczętą właśnie na XX Zjeździe destalinizację, lecz przeciwnie – w obronie swojego rodaka Dżugaszwilego. Warto tu zatem z perspektywy przytoczyć dłuższy, uściślający wypis z artykułu na ten temat współczesnego amerykańskiego historyka:

Wydarzenia rozgrywające się na początku marca 1956 roku w Tbilisi, stolicy Gruzjińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, potoczyły się w sposób, który jeszcze niedawno uznano by za niemożliwy. 4 marca, w przededniu trzeciej rocznicy śmierci Stalina, ludzie zaczęli gromadzić się przed jego pomnikiem w pobliżu nadrzecznego bulwaru, by wziąć udział w uroczystościach upamiętniających – podobnych jak w ubiegłych latach. Jednak z upływem dni zgromadzenie stawało się coraz potężniejsze, wyglądało jak dwie duże, nieprzerwanie się odbywające demonstracje – jedna pod pomnikiem Stalina, a druga w centrum miasta, na placu Lenina (dziś placu Wolności) – z udziałem dziesiątków tysięcy ludzi. Rozeszły się plotki o „tajnym liście” Moskwy do kierownictwa republiki krytykującym Stalina i oskarżającym go o potworne zbrodnie.

Zrazu w mowach, pieśniach i wierszach demonstranci oddawali cześć Stalinowi, stopniowo jednak pojawiały się tony bardziej nacjonalistyczne. Podobne demonstracje rozpoczęły się w innych miastach Gruzji, m.in. Gori, Kutaisi, Batumi, Suchumi. Radykalizowały się żądania mówców i działania tłumu. Ulicami tam i z powrotem jeździły samochody, a znajdujący się w nich ludzie machali flagami i trąbili. Grupy studentów zaczęły rekwirować duże ciężarówki. Kiedy studenci i uczniowie przyłączyli się do demonstracji, zamknięto szkoły i uniwersytety, przerwało też pracę wiele fabryk i biur.

9 marca napięcie sięgnęło zenitu. Pierwszy sekretarz partii komunistycznej Wasilij Mżawanadze przemówił w Tbilisi do zgromadzonych, godząc się na pewne ustępstwa, m.in. opublikowanie artykułów wspomnieniowych i zorganizowanie oficjalnych uroczystości w gmachach publicznych, ale nie uspokoiło to demonstrantów. Centrala wysłała do miasta oddziały wojska do ochrony budynków rządowych. Kiedy około godziny 22.30 tłum ruszył na siedzibę urzędu telekomunikacji przy alei Rustawelego, żołnierze otworzyli ogień z broni automatycznej. Padło wielu zabitych i rannych, a tłum ogarnęła panika. Nazajutrz, 10 marca wczesnym rankiem czołgi i oddziały piechoty rozproszyły siłą drugą demonstrację – pod pomnikiem Stalina na nadbrzeżnym bulwarze²².

22 T. Blauvelt, *Zmiana statusu i etniczna mobilizacja podczas wydarzeń marca 1956 roku w Gruzji*, „Wolność i Solidarność”, 2016, nr 9, s. 1–2. URL: <https://www.civitas.edu.pl/wp-content/uploads/2016/11/Zmiana-statusu-i-etniczna-mobilizacja-podczas-wydarzen-marca-1956-roku-w-Gruzji.pdf> (dostęp 04.05.2024).

Gorbaniewska była wtedy szczęśliwie na powrót w Moskwie, gdzie znowu zdała pomyślnie jeszcze w 1956 roku drugi już egzamin wstępny na uniwersytecką rusycystykę, studiując od pierwszego roku z bardzo znanym później bizantynologiem – Siergiejem Awierincewem (1937–2004). Sama była wówczas miłośniczką poezji Pasternaka i Cwietajewej, czemu wszak potem w Paryżu, nie pozostała wierna: „Kochałam wtedy te wiersze Pasternaka i Cwietajewą, ale teraz za Pasternakiem nie przepadam, a Cwietajewej wprost nie znoszę” (157). Opowiada w roku 2012, że antystalinowski referat Chruszczowa, wygłoszony w nocy z 24 na 25 lutego 1956 roku na XX Zjeździe KPZR, odczytywano wówczas powszechnie na otwartych zebraniach partyjnych i jej samej znowu opowiadała o wszystkim matka. Podczas gdy w wielu ludziach wystąpienie Chruszczowa wzbudziło ogromne nadzieje na przemiany polityczne w ZSRR, to dwudziestoletnia wówczas Gorbaniewska zdecydowanie podkreśla po tak wielu latach, że ona takich nadziei absolutnie nie żywiła. Napisała nawet wówczas wiersz, który znowu cytuje w rozmowie z Goralik z pamięci – tym razem było tam o „czyżkach, które wypiewują świt”, ale przecież nadal dominują za oknami „sowy latające z rozpostartymi, szarymi skrzydłami” i tylko „w świetle lamp sztucznych”, bo „słońce nadal ktoś ukrywa”:

*Чижи поют рассвет,
Но почему же совы
Летают, как во тьме,
Раскинув серость крыл?
Ах, этот яркий свет
От ламп дневного освещения,
А солнце кто-то скрыл (157).*

I tu już dochodzimy wreszcie do tej Natalii Gorbaniewskiej, która za dwanaście lat wyjdzie na plac Czerwony w obronie Czechosłowacji. Pierwszym, ale ogromnym impulsem był krwawy najazd Armii Radzieckiej na Węgry jesienią 1956 roku, też już za Chruszczowa. Wspomina: „A czym był rok 1956? Zawsze mówię, że żadna ze mnie *szesztdiesiatnica*. Brodski powiadał: «Jesteśmy pokoleniem 1956 roku». Tak, tyle że nie pokoleniem XX Zjazdu – ale dziećmi Węgier” (157). Z perspektywy czasu Gorbaniewska racjonalizuje to tak, że ona wtedy już była „antysowieckim”, podczas gdy ci – którzy w 1956 uwierzyli Chruszczowowi, postulującemu po odrzuceniu Stalina powrót do „norm leninowskich – ochrzczeni zostali przez nią pobłażliwym mianem „antysowieckich” (158). Tymczasem w innym równoległym wywiadzie, przeprowadzonym w Moskwie w kwietniu 2012 roku, przywoływała swą największą życiową traumę z tamtego dawnego okresu: „Wiosną 1957 roku moich przyjaciół z wydziału filologicznego MGU posadzili [za rozrzucanie ulotek w obronie Węgier], a mnie zabrali na trzy dni na Łubiankę, gdzie obciążałam ich zeznaniami. No gdybym tylko zwyczajnie złożyła te zeznania, ale przez te półtora dnia, gdy siedziałam, najpierw ukrywałam wszystko nawet sama przed sobą, ale potem zagrało we mnie komsomolskie sumienie i zaczęłam składać zeznania.

To jest najbardziej mroczny moment w historii mego życia, przeze mnie nigdy sobie niewybaczony”²³. W rozmowie z Goralik dodaje, że była potem jedynym świadkiem oskarżenia na procesie, na którym ci dwaj jej bliscy koledzy – Andriej Tieriochin i Władimir Kuzniecowa – skazani zostali odpowiednio na 5 i 2 lata ciężkiego łągru, a ten drugi wydał (już w 1995) krótkie wspomnienia, gdzie bardzo krytycznie odniósł się do zachowania swej ówczesnej koleżanki (160).

Bardzo ciekawie opowiada Gorbaniewska za to o swoich ówczesnych (1954–1956) fascynacjach muzyką (w roku 1955 zaczęła chodzić na koncerty do Wielkiej Sali Konserwatorium w Moskwie, a po wysłuchaniu *Bolera* Ravela „przepadła z kretesem”) oraz literaturą (już wtedy czytała w przedrewolucyjnych wydaniach zakazanego Nikołaja Gumilowa, Wielemira Chlebnikowa, Nikołaja Zabołockiego, Wilde’a i Prousta w rosyjskich tłumaczeniach) (158–159). Sama też już pisze liryczne „Kolorowe sonety” (*Цветные сонеты*), które – według niej samej – przyniosły jej w środowisku studenckim bardzo dużą popularność (158). Wszystkie były notabene opozycyjne, a liryk pt. „Biały” (*Белый*) opisywał nawet ucieczkę z łągru (157). W 1956 roku po lekturze książki Raya Bradburego *451 stopni Fahrenheita*, gdzie mowa o restrykcyjnym paleniu książek (papier płonie w takiej właśnie temperaturze, równej 233 stopniom Celsjusza) – Gorbaniewska pisze wiersz z przejmującymi strofami:

*Ksiąg w zwęglonych okładkach
ja nie czytałam, gdzie tam.
Miał je w rękach jedynie
Palacz-analfabeta.*

*Bardzo cwani faceci
rzekli mu: – Rzuć je w ogień.
Rzekli mu, że te książki
są jego śmiertelnym wrogiem.*

*Teraz wolno już podejść
wszystkim stojącym dokoła,
dobro i zło rozgrzebać,
szczęścia szukać w popiołach.*

*Rozgrzebuje popioły –
ręce czarne jak ziemia
rozgrzebuje popioły,
nawet literki nie ma.*

23 Правмир, 29.11.2014, Ксения Лученко, Наталья Горбаневская, *Наталья Горбаневская: Запрет на преследовать нельзя*. URL: <https://www.pravmir.ru/natalya-gorbanevskaya-za-mneniya-presledovat-nelzya/> (dostęp 06.05.2024).

*Bardzo cwani faceci.
O wszystkim pomyśleli
po to, by wszyscy inni
o niczym już nie myśleli*²⁴.

W jesieni 1957 roku została powtórnie usunięta z Uniwersytetu Moskiewskiego, formalnie za „nieobecność na zajęciach”, ale sama twierdziła, że wyrzucano wówczas z uczelni wszystkich związanych ze wspomnianą sprawą Tieriochina i Kuzniecowa. W 1958 roku zaczęła studia zaoczne na Uniwersytecie Leningradzkim, co po ponad półwieczu wspominała także z rozbawieniem: „Jestem człowiekiem, który trzy razy zdawał na uniwersytet i trzy razy się dostawał” (161). Te nadal filologiczne (rusycystyczne) studia w Leningradzie ukończyła wreszcie w roku 1964 (161). Sama wyeksponowała to już trzy miesiące przed śmiercią na „Żywym Żurnale”, prostując tam skądinąd informacje o swym wykształceniu, dotąd podawane błędnie w rosyjskiej Wikipedii: „Przysłali mi link do Wikipedii. Wiem teraz przynajmniej, skąd się wzięło, że ukończyłam Leningradzki Uniwersytet Państwowy ze specjalnością «redaktor techniczny i tłumacz». Taka specjalność nigdy jednak nie istniała. A moja specjalizacja – to «filolog, nauczyciel języka rosyjskiego i literatury w szkole średniej». Pracowałam potem rzeczywiście jako redaktor i tłumacz techniczny, ale nie na odwrót”²⁵. Jeszcze natomiast w latach studiów w okresie 1958–1964 zatrudniona była dzięki matce w moskiewskiej Izbie Książki (161).

„W tamtych czasach – jak dalej opowiada żywo – nie było dla nikogo dziwne, że jeden poeta dzwoni do drugiego i mówi, że chciałby się przedstawić. I jesienią 1960 roku zadzwonił do mnie Brodski”. Gorbaniewska знаła go już z publikacji cyklu wierszy w samizdatowym „Sintaksisie” (nr 3, 1960)²⁶, redagowanym przez Aleksandra Ginzburga, który trafił za to na dwa lata do łagru, z oskarżenia o czyn kryminalny (zdawał jakoby egzamin na studiach za drugiego człowieka). Wspominała Gorbaniewska w innym miejscu: „Na początku, w związku z «Sintaksisem» [który przepisywała (pierwsze trzy numery) na maszynie, ale nic tam jeszcze nie publikowała]²⁷ zaznajo-

24 N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*, wyboru wierszy dokonał A. Pomorski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 13. Wiersz przełożył R. Nowak.

25 ng68, Live-Journal, 25.08.2013, *Вики обо мне*. URL: <https://ng68.livejournal.com/2063552.html> (dostęp 07.05.2024).

26 Było to jego pięć wczesnych, ale już znaczących utworów: *Żydowski cmentarz pod Leningradem, Pielgrzymi (Obok stadionów, kościołów...)*, „Wiersze o przyjęciu świata” („Wszystko to było, było...”), „Ziemia” („Nieprzeklęta...”), „Dojść nie tomem, nie domem”.

27 Taka nieprawdziwa informacja pojawia się powszechnie aż dotąd w przeróżnych miejscach, m.in. w rosyjskiej Wikipedii w haśle o Gorbaniewskiej, a także – w roku 2007, jeszcze więc za życia poetki – w haśle o niej w polskim obszernym opracowaniu encyklopedycznym. Zob. *Natalia Gorbaniewska (ur. 1936)*, [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, Karta, Warszawa 2007, t. 2, s. 430. Sama Gorbaniewska tak to wspomina: „«Sintaxis» był całkowicie poświęcony poezji. Pomagałam Alikowi, przepisywałam na maszynie trzy numery, które miał gotowe. Sama maszyny nie miałam, siedziałam u Alika, przepisywałam, tak że rozeszło się to w dosyć dużym nakładzie. Szykowaliśmy razem numer czwarty,

miłam się z wierszami Brodskiego, było to wczesną wiosną [1960], a Josif przyjechał do Moskwy jesienią, w listopadzie, i nie pamiętam rozmowy między nami, czy był zadowolony, czy też nie. Alik Ginzburg już siedział, więc Josif raczej interesował się tym, co z nim, ale to jedynie moje, niczym nie poparte przypuszczenie, bo praktycznie nic nie pamiętam z tamtej rozmowy... Za to później, już na emigracji, zawsze Alik burzliwie witał, mówiąc o nim: «To mój pierwszy wydawca»²⁸.

Sama Gorbaniewska po roku też trafiła do Samizdatu, jako współautorka almanachu poetyckiego „Feniks-1961”, wydanego przez Jurija Gałanskowa (aresztowany w 1967, po edycji „Feniksa-1966”, zmarł w łagrze w 1972 roku). Jeszcze w „Feniksie-1961” rzuca się w oczy przede wszystkim nietłumaczony na polski wiersz Gorbaniewskiej „W krainie Jarosława Osmomyśla” (*В крае Ярослава Осмомысла*)²⁹, opowiadający o średniowiecznym Rurykowiczu halickim – Jarosławie Wołodymyrowiczu, znanym właśnie jako „myślący za ośmiu” z fragmentu jedenastowiecznego *Słowa o wyprawie Igora*, który poniżej przytoczymy w genialnym przekładzie polskim Juliana Tuwima:

*Ejże ty, Osmomyśle, halicki Jarosławie,
Na złotolitym tronie wysoko siedzisz w sławie
Żelazem pułków wspierasz żołnierskich turni nawał,
Wrzecządze Dunajowi, królowi-ś drogę zawarł,
Przez chmury, skały ciskasz, sąd sprawiasz do Dunaju,
Pioruny gniewu twego od kraju grzmią do kraju,
Na kijowską stolicę otwierasz sobie wrota,
Z Halicza aż do morza w sultany strzały miotasz*³⁰.

Tymczasem w „Feniksie – 1966” pojawił się jej wiersz z incipitem „W domu wariatów” (*„В сумасшедшем доме”*, przedrukowany w 67. numerze pisma „Grani” z 1968), a nawiązujący zapewne do jej pierwszego, dwutygodniowego pobytu w szpitalu psychiatrycznym im. Kaszczenki już w październiku 1958 roku³¹. Jeszcze natomiast w roku 1962 Gorbaniewska poznała w redakcji moskiewskiego pisma

ale mu go skonfiskowali podczas przeszukania w czasie aresztu i ten numer nigdy nie wyszedł”. Zob. В. Орлов, *Александр Гинбург: русский роман*, Русский путь, Москва 2017, s. 80. O rzeczywistej zawartości wszystkich trzech numerów „Sintaksisu”: zob.: Герои и антуигерои. ГЕФТЕР, 12.04.2012, О. Сурикова, *Ранние периодические издания московского самиздата (1959–1965) и традиции модернизма*. URL: <https://gefter.ru/archive/8318> (dostęp 08.05.2024).

28 Владимир Орлов, *Александр Гинбург: русский роман*, s. 80.

29 Ten wiersz, wraz z sześcioma innymi autorstwa Gorbaniewskiej, przedrukowany został w emigracyjnym piśmie „Grani” (1962, nr 52, s. 167–170), wydawanym we Frankfurcie nad Menem.

30 *Słowo o wyprawie Igora*, przeł. J. Tuwim, oprac. M. Jakóbiec, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1950, s. 25–26.

31 O tym pobycie sama Gorbaniewska wspomina w pracy „Bezpłatna pomoc medyczna”, uściślając że przyczyną było chroniczne przemęczenie związane z jednoczesną pracą i nauką. Zob. Н. Горбаневская, *Бесплатная медицинская помощь*, [w:] *Казнимые сумасшествием*, Посев, Frankfurt/Main 1971, s. 251.

„Litieraturnaja Gazieta” Władimira Maksimowa, z którym los zwiąże ją potem na bardzo długie lata w paryskim kwartalniku „Kontinient”. A wczesną wiosną jeszcze tego samego 1962 roku napisała dwa kolejne, jak sama mówiła, „klasyczne wiersze” – *Koncert na orkiestrę* oraz *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii*, który przytoczymy niżej już w całości:

*Jak żołnierz co się bił w Andersa armii,
jak ów żołnierz z bajki Andersena –
cóż ja? Niewielka na me wiersze cena
i kłamstwem moje słowo się nie karmi.*

*Nie dla odznaczeń na ten bój wychodzę,
jam nie dowódca i nie szarża żadna –
zwiadowca, który czołga się przez bagna,
jakkż samotny na niepewnej drodze.*

*Tak, zwykły żołnierz. Odbite natarcie.
Dłonie na trawę opadły bezwładnie...
I mrówka ku kropelce krwi ostatniej
po bladej twarzy wędruje uparcie.*

*Ale zdradzono nas i bitwa trwa już bez nas.
Szlify Andersa jak błyskotki baletnicy,
jak pantofelki – zamiast amunicji,
wdzięczne drobiazgi, których żołnierz nie znał.*

*Na zębach piach pustyni w wichru szumie
i zecer gorzko płacze w swej drukarni,
za to weselą się i cieszą gwarnie
handlarz tandetą i dostawca trumien.*

*Ojczyzno moja!
Lecz pilnują sępy,
bym się na polu boju znów nie zjawił,
abym pozostał żdźbłem bezsilnej trawy,
zawsze zmiażdżonej przez zbrojne zastępy³².*

32 N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*, s. 17. Wiersz przełożył J. Łobodowski. Pierwodruk polskiego przekładu ukazał się w 5. (260.) numerze paryskiej „Kultury” z 1969 roku, s. 30–31. Pierwodruk oryginału – w moskiewskim samizdatowym piśmie „Feniks 1966”, następnie przedrukowany w emigracyjnym piśmie „Grani” (nr 69 z 1968 roku, s. 86).

I tu nieoczekiwanie zjawia się na horyzoncie nie kto inny, jak Anna Achmatowa, z którą Gorbaniewska bardzo pragnęła się spotkać i wreszcie sama do niej zadzwoniła, gdy poetka gościła u Margarity Aliger w Moskwie³³. Wspomina sama Gorbaniewska: „Jeszcze przed majem roku 1962 napisałam *Koncert na orkiestrę* i *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii*. Miałam jej co przeczytać. [...] Więc czytałam jej wiersze i chyba się jej spodobały [...] Pochwaliła mnie, ale człowiek nigdy tam nie wie... Tym bardziej, iż we wszystkich wspomnieniach czytamy, że jak Achmatowa nie była zachwycona, ale nie chciała kogoś urazić, to mówiła: «Dobre ma pani (pan) wycucie tego lub owego». Wyjeżdżała do Leningradu, ja na to, że też tam jadę, więc zaprosiła mnie do Komarowa” (162–163). Zaraz potem po obu stolicach rozniosła się wieść, że Achmatowa szczególnie polubiła *Koncert na orkiestrę*: «Mówią że Achmatowej spodobały się twoje wiersze». A już po tym i w Leningradzie, i w Moskwie wszyscy znają *Koncert na orkiestrę*. Gdy ktoś zwraca się do drugiego, nie mając nic złego na myśli: «Posłuchaj», to w odpowiedzi słyszy: «Bartok». [...] Niedawno wiersz na polski przetłumaczył pięknie Adam Pomorski” (162–163).

Tyle że sam czuję się tu w obowiązku dodać, że wydźwięk owej kultowej pierwszej strofy wiersza, która w oryginale brzmi: „Послушай, Барток, что ж ты сочинил!”, w polskim przekładzie został niepotrzebnie „zwizualizowany”: „Patrz, Bela Bartok, coś ty tu zmajstrował!”³⁴. A można było przecież tak: „Posłuchaj, Bartok, cóżeś nawyczyniał”... Wtedy i owa anegdota Gorbaniewskiej stałaby się dla czytelnika polskiego tłumaczenia stuprocentowo zrozumiała. Jednak co innego wydaje się ważniejsze, tyle że trzeba nam teraz wyjść na chwilę poza rozmowę Goralik z Gorbaniewską. Jej rówieśnik Anatolij Najman (1936–2022) – wówczas poeta z leningradzkiego kręgu młodych miłośników Achmatowej – twierdził w swoich późnych wspomnieniach, że tej pierwszej damie poezji rosyjskiej bardzo też przypadł do gustu wiersz *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii*. Tu przyczyna była również biograficzna: „Oczywiście przypominało to Achmatowej jej taszkienckie spotkania z andersowcem Józefem Czapskim [w maju 1942], któremu zadedykowała wiersz *Tej nocy wszystko było w nas szaleństwem...* [z 1959]”³⁵. Najman dodaje, że Gorbaniewska przyniosła Achmatowej numer moskiewskiego czasopisma „Polsza”, gdzie były jej przekłady kilku wierszy Wiśławy Szymborskiej³⁶. Tyle że to mogło się wydarzyć najwcześniej dopiero w maju roku 1964, gdy w tymże piśmie „Polsza” ukazały się trzy wiersze późniejszej (w roku śmierci Brodskiego – czyli 1996) polskiej noblistki w przekładzie rosyjskim – *Obóz głodowy pod Jasłem*, *Ballada* oraz *Przy winie*. Najman jednak skromnie przemilcza, że autorstwa Achmatowej był jedynie przekład ostatni, podczas gdy dwóch pierwszych dokonał po prostu on sam. Ustaliły to ze stuprocentową pewnością dwie polskie uważne biografki

33 O tym wiemy z późnej rozmowy z Natalią Gorbaniewską. Zob. Внутренний Арзамас, 07.12.2016, Наталья Горбаневская. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=MFIRokgx5ZU&t=146s> (dostęp 15.05.2024).

34 N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*, s. 16.

35 А. Найман, *Рассказы об Анне Ахматовой. Из книги «Конец первой половины XX века»*, «Художественная литература», Москва 1989, s. 175.

36 Tamże.

Szyborskiej – Anna Bikont i Joanna Szczęsna: „Achmatowa podpisała przekłady swoim nazwiskiem, ale przetłumaczyła tylko wiersz ostatni. Faktyczny tłumacz dwu pozostałych, Anatolij Najman napisał do nas [w styczniu 1997]: «Jedynym sposobem zarabiania dla mnie, wówczas młodego poety, były przekłady. Jednak zdobycie ich właśnie dlatego że byłem młody i miałem – jak to oficjalnie wówczas nazywano – antyspołeczne poglądy, było niezmiernie trudne». W ten sposób wielka rosyjska poetka dzieliła się swoją biedą z młodymi leningradzkimi poetami (był wśród nich również i późniejszy noblista Brodski)³⁷.

I jeszcze taki fragment ze wspomnień tegoż Najmana:

Natalia Gorbaniewska była polonofilką, cytowała polskie wiersze z pamięci, szczególnie ceniła Norwida. Mieszkała w Moskwie, ale często się pojawiała w Leningradzie, docierając tu autostopem w ciężarówkach („на попутных грузовиках”). Achmatowa żartem ogłaszała: «Dzwoniła Natasa – przyjechała jak zawsze autostopem („на встречных машинах”) [...]». Jako poetka została od razu uznana przez Achmatową, która doceniła jej wiersze bez oglądania się na wiek, niesprzyjające warunki, itd. [...] Gorbaniewska przedrukowywała swe wiersze na małych karteczkach, wkładała je do okładki i darowała te cieniutkie zeszytiki znajomym, także i Achmatowej³⁸.

Antolij Najman wchodził w skład czteroosobowej grupy młodych poetów leningradzkich – prócz niego, byli tam jeszcze: Josif Brodski (1940–1996), Dmitrij Bobyszew (ur. 1936 w Mariupolu) oraz Jewgienij Rejn (ur. 1935, dzisiaj popiera Putina i wojnę) – którzy należeli do ścisłego grona przyjaciół Achmatowej. Po jej śmierci w marcu 1966 roku określano ich nawet sierotami po tej wielkiej poetce („ахматовские сироты”). I dlatego jest tak bardzo ważne w biografii samej Gorbaniewskiej to, co Najman napisał był jeszcze o niej w kontekście właśnie Achmatowej i późniejszych „sierot” po niej: „Achmatowa traktowała nas jako grupę i mówiła do mnie: «Waszej czwórce potrzebna jest jeszcze poetka. Weźcie Gorbaniewską». Ale mnie wydawało się to akurat niepotrzebne. Nie deklarowaliśmy żadnego kierunku, nie publikowaliśmy manifestów, nie byliśmy w opozycji do innych grup, a jeśli czemuś siebie przeciwstawialiśmy, to tylko amorficzności uwiedłej poezji oficjalnej albo takiej, która oficjalną stać się zamierzała³⁹.

Inny z owej grupki „sierot po Achmatowej”, Dmitrij Bobyszew, świadczył z kolei po wielu latach, że Achmatowa w pierwszej połowie lat 60. pragnęła przekazać przez niego całej ich męskiej gromadce liryków następujące przesłanie co do Gorbaniewskiej: „Chrońcie ją, bo jest prawdziwa”. Sam Bobyszew uważał to przesłanie za prorocze w obliczu „późniejszych obywatelskich czynów Natasy”, dostrzegając zarazem – też

37 A. Bikont, J. Szczęsna, *Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szyborskiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 273.

38 А. Найман, *Рассказы об Анне Ахматовой*, s. 175.

39 Там же, s. 73

nader przenikliwie – wierny autoportret Gorbaniewskiej w owym wierszu *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii*. Oto pierwsza strofa, tym razem w cytowanym z oczywistości przez Bobyszewa oryginale:

Как андерсовской армии солдат,
как андерсеновский солдатик,
я не при деле. Я стихослагатель,
печально не умеющий солгать⁴⁰.

Oryginał to o tyle istotny, że pojawia się w nim, w polskim przekładzie już nieobecne, owo „ja – twórca wierszy” („Я стихослагатель”), co by mogło rzeczywiście świadczyć, że Gorbaniewska wiersz ów pisała tak naprawdę o sobie. O tym może pośrednio świadczyć kolejne o niej wspomnienie: „Wiersze recytowała bez przerwy, w najprzeróżniejszych miejscach, nawet półoficjalnie. Zdaje się, że w kawiarni «Молодіозноје», albo jeszcze w innym podobnym zakątku. I gdzieś tam po raz pierwszy przeczytała głośno *Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii*. A gdy ktoś ją zapytał, o czym wiersz?, to odpowiedziała: „No, nie drukują mnie...”⁴¹. Można zatem przypuszczać, że nie wszystkie podobne ślady koniecznie prowadzą Gorbaniewską do Polski, tym bardziej że ona sama wyjawiała już w 2000 roku w warszawskiej „Nowej Polsce”, iż podczas pisania wiersza miała naprawdę jeszcze bardzo mgliste wyobrażenie o tych polskich realiach historycznych⁴².

Istotnym źródłem do biografii Gorbaniewskiej w latach 60. i w pierwszej połowie 70. jest nadto wywiad, jaki przeprowadziła z nią w Paryżu, 29 listopada 2004 roku, młoda polska badaczka Karolina Zioło-Pużok, pisząca wówczas, w University of Sheffield w Wielkiej Brytanii, pracę doktorską o wpływie rosyjskiego ruchu dysydenckiego na polską niezależną literaturę okresu 1976–1989 (dysertacja obroniona w 2010). W tej rozmowie z 2004 roku znowu powraca temat Achmatowej, Gorbaniewska mówi więc z perspektywy czterdziestu lat, że uważa ją niezmiennie za najmądrzejszego człowieka, jakiego przyszło jej w życiu spotkać, przy czym na drugim miejscu sytuuje się w tej niebagatelnej hierarchii redaktor „Kultury” – Jerzy Giedroyc⁴³. Pojawia się też w rozmowie kwestia poematu Achmatowej *Requiem*, napisanego w okresie 1935–1940, ale w ZSRR czekającego na oficjalną publikację aż do roku 1987⁴⁴. W późniejszej rozmowie z Goralik Gorbaniewska wspominała, że w roku 1963 zajęta była wielokrotnym przepisywaniem, jeszcze na pożyczonej maszynie, owego poematu *Requiem*, którego rękopis

40 Д. Бобышев, *Филомела* (фрагмент), [w:] Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, АСТ, Москва 2014, s. 94.

41 Н. Доброхотова, «Созвала акула рыбок...», [w:] Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, s. 172.

42 Н. Горбаневская, *Польские отголоски*, „Новая Польша”, 2000, nr 3 (7), s.14.

43 „... W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku”. Rozmowa Karoliny Zioło-Pużak z Natalią Gorbaniewską, przeprowadzona w Paryżu 29 listopada 2004, [w:] N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, s. 98.

44 O perypetiach z edycją, acz nie tylko, zob. A. Skotnicka-Maj, „*Requiem*” *Anny Achmatowej. Próba lektury*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”, 1991, nr 15, s. 59–73.

otrzymała od samej poetki już podczas pierwszego spotkania w Moskwie (165–166). We wcześniejszej zaś o osiem lat rozmowie z polską doktorantką Gorbaniewska wprowadza szczególnie właśnie polski, związany z konkretnie z postacią rusycysty Andrzeja Drawicza (1932–1997), który – jak sam dobrze pamiętam jako jego student w Uniwersytecie Jagiellońskim od 1981 roku – o Achmatowej często też mówił „Anna Andriejewna”. Wtedy jeszcze nie mogłem wiedzieć, iż korzenie tej bynajmniej nie familiarności, ale głębokiego szacunku i sympatii, tkwiły głęboko w tej przestrzeni, o której tak wspomina w owym 2004 roku w Paryżu Natalia Gorbaniewska:

Andrzeja poznałam w 1963 roku w Leningradzie. Wtedy jeszcze nie był łysy, wyłysiał dopiero później. Zajmowałam się wówczas kolportażem *Requiem*. Dałam mu egzemplarz. Kilka miesięcy później, przychodzę do Achmatowej, a ona pokazuje mi jakąś książeczkę i mówi: «Och, Natasza, nie trzeba było dawać *Requiem* temu Polakowi. Ale, oczywiście, rozumiem, to taki przystojny Polak...». Ale później, kiedy spotkałam Andrzeja w Paryżu, przysięgał mi, że to nie on przekazał *Requiem* na Zachód. A jeszcze później ktoś mi powiedział, za czym pośrednictwem w rzeczywistości przewędrowało na Zachód. Faktycznie, z Polski. Ale *Requiem* było kolportowane w tak wielkiej liczbie egzemplarzy, że niewyobrażalne było, aby tekst w końcu nie trafił na Zachód⁴⁵.

Tymczasem w rozmowie z Goralik Gorbaniewska szczerze, jak zawsze, opowiada, że świadomie nie brała ona udziału w pierwszych opozycyjnych demonstracjach w Moskwie. Nigdy zatem nie była ani na placu Majakowskiego, gdzie już od roku 1958 odbywały się zebrania poetów, recytujących tam publicznie i wiersze własne, i te autorstwa Majakowskiego, ani też nie chodziła na regularne, coroczne demonstracje na placu Puszkina. Pierwsza z demonstracji, tzw. Majakowka, nazwana potem „mitingiem głośności”, odbyła się w Moskwie 5 grudnia 1965 roku, a jej organizatorem był Aleksander Jesienin-Wolpin, wspomagany przez Jurija Gałanskowa oraz Władimira Bukowskiego. Owa data, 5 grudnia, wybrana była świadomie, jako że w ZSRR obchodzono wtedy co roku Dzień Radzieckiej Konstytucji (z 1936 r. – jeszcze stalinowskiej, wszak ubranej w piękne frazesy), a uczestnicy mitingu z 1965 domagali się dodatkowo upublicznienia toczącego się wówczas procesu Siniawskiego i Daniela⁴⁶. Gorbaniewska podkreślała już u schyłku swego życia, że przyczyną takich jej absencji nie była w żadnym stopniu obawa przed szykanami (i tak przecież była aż trzykrotnie przesłuchiwana na Łubiance), ani oczywiście niechęć do aktywności w sprawach społecznych. Uważała jednak – jak to sama podkreśla w owym 2012 roku – że „plac był dla niej czymś nienaturalnym”, a tym bardziej – „czytanie na placu wierszy, nie wiadomo w czym towarzystwie”:

⁴⁵ „...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku”, s. 104.

⁴⁶ Zob. 5 декабря 1965 года в воспоминаниях участников событий, материалах самиздата, публикациях зарубежной прессы и в документах партийных и комсомольских организаций и записках Комитета государственной безопасности в ЦК КПСС, Общество «Мемориал» – Издательство «Звенья», Москва 2005.

„A jeśli potem wyszłam na ten plac Czerwony, to tylko dlatego, że wtedy [w 1968] było to już naprawdę jedyne, co dało się zrobić. Wszystko inne się nie liczyło” (165). Wielką natomiast rolę w jej rozwoju odgrywali kolejni napotykanii w życiu wspaniali ludzie – Nadieżda Mandelsztamowa oraz Jurij Łotman⁴⁷. Z tą pierwszą zapoznała się w Moskwie dzięki Achmatowej, aby potem odwiedzać ją w Pskowie w roku 1963 i jesienią 1964 w Tarusie pod Kaługą. Przytoczmy teraz dłuższy wypis z artykułu już samej Gorbaniewskiej, opublikowanego w majowym numerze miesięcznika „Nowaja Polska” w 2006 roku, gdyż pokazuje on, jakimi to wielce oryginalnymi ścieżkami – także i za pośrednictwem wdowy po Osipie Mandelsztamie – docierała Gorbaniewska do swojej przyjaźni z Polską:

Dużo wtedy czytałam i poezji (przede wszystkim dwudziestowiecznej), i książek literaturoznawczych (łącznie z książkami, które zdobywałam nie w księgarniach, ale od znajomych). W ten sposób dostałam od Nadieżdy Jakowlewny Mandelsztam książkę Ryszarda Przybylskiego *Dostojewski i „przekłęte problemy”* [PIW 1964], a od jednego z przyjaciół z Leningradu – tom eseju Seweryna Pollaka [*Wyprawy za trzy morza*, Czytelnik 1962] [...] Czytałam też co nieco z historii Polski – o rozbiorach i powstaniach. Ale z jakiegoś względu szczególnie wsiąklałam w czasy okupacji niemieckiej. Po *Popiele i diamentcie*, pierwszej książce, z którą rzeczywiście sobie poradziłam i którą pod koniec czytałam już zupełnie swobodnie, przeczytałam *Wielki Tydzień* Andrzejewskiego, potem opowiadania Borowskiego, a później też jego wiersze. Oprócz tego czytałam jeszcze literaturę faktu – w Warszawie wydano wówczas wybór opowiadań i szkiców z czasów okupacji.

A na Baczyńskiego trafiłam dzięki Ewie Demarczyk, chociaż jego tomik – z serii poezji polskiej, w miniaturowym formacie i białej, twardej okładce [Czytelnik 1966] – na pewno miałam już wcześniej. Tyle że kupiłam wiele tomów z tej serii, zbierałam ją, ale jakoś nie potrafiłam się w nią wczytać. Pewnie do lektury poezji brakowało mi języka.

W 1967 roku w Moskwie odbywał się tydzień kultury polskiej i w sklepie muzycznym Mielodija na Nowym Arbacie kupiłam stertę polskich płyt. Wśród nich była też nieznamna mi wcześniej Ewa Demarczyk. O tym, jak jej słuchałam, jak słuchałam Baczyńskiego i jak ją później tłumaczyłam, pisałam w artykule *Wawrzyn dla poległych*⁴⁸.

47 Z Łotmanem się zaprzyjaźniła, a jako osoba niezwykle ruchliwa i poszukująca, odwiedzała go potem parokrotnie w Tartu w Estonii. Była tam też na dwóch jego wykładach – o okresie literackim przed dekabrystami (przed 1825) oraz średniowiecznym *Słowie o wyprawie Igora*. Bywało, że jej starszy syn Jarosław, odnajdywał chwilowo opiekę właśnie u Jurija i Zary Łotmanów w Tartu. Ona zaś jeszcze przed swoim aresztowaniem przywoziła im z Moskwy samizdat. Zob. Внутренний Арзамас, Наталья Горбаневская. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=MFlRokgx5zU&t=146s> (dostęp 15.05.2024). Już 30 stycznia 1970 r., czyli nieco ponad miesiąc od aresztowania Gorbaniewskiej – jak poinformowała „Kronika Wydarzeń Bieżących” (nr 13 z 30 kwietnia) – w domu Łotmanów w Tartu została przeprowadzona rewizja. Мемориал. Хроника текущих событий. URL: <http://old.memo.ru/history/diss/chr/index.htm> (dostęp 15.05.2024).

Ten ostatni artykuł opublikowany został dopiero 15 stycznia 2005 roku w kulturalnym dodatku tygodniowym do „Rzeczpospolitej” – „Plusie Minusie”, jednakże o Baczyńskim, Andrzejewskim, Demarczyk, Borowski, Hłasce, Woroszyłskim i jeszcze paru innych Gorbaniewska opowiadała ze szczegółami także i mnie samemu, w dodatku prawie dwadzieścia lat wcześniej, w lutym pamiętnego dla mnie roku 1987 w Paryżu. I w tej kwestii muszę odesłać do wywiadu publikowanego w bieżącym numerze rocznika „Studia Pigioniana” z najświeższym komentarzem filologicznym. Teraz natomiast trzeba poświęcić parę ładnych stron działalności Natalii Gorbaniewskiej już jako obrończyni praw człowieka oraz prawdziwej twórczyni samizdatowej „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, którą redagowała (przygotowała i przepisała na maszynie) od kwietnia 1968 do października 1969, gdy wyszło pierwszych dziesięć numerów⁴⁹. W grudniu 1969 miała już nawet gotową połowę numeru jedenastego, ale właśnie wtedy została aresztowana. Jednakże wszystko tak naprawdę zaczęło się jeszcze w 1964 roku, gdy otrzymała od matki niezwykłą w tamtych latach maszynę do pisania, głównie zresztą po to, aby wydrukować na niej wreszcie pracę dyplomową. Córka wszelako zaczęła od razu bardzo pracowicie przepisywać także samizdat. Nabrało to szczególnej energii w 1967 roku, gdy Gorbaniewska wraz z innymi przepisała na maszynie książkę Anatolija Marczenki *Moje zeznania* (jej autor po osiemnastu latach zginie w łagrze, o czym traktuje m.in. mój wywiad z Gorbaniewską).

Już w lutym 2012 roku Marek Radziwon – wówczas dyrektor Instytutu Polskiego w Moskwie – zadał jej w stolicy Rosji bardzo istotne pytanie: „Czy umiałabyś wskazać konkretny moment, w którym świadomie wyczułaś, że jesteś częścią środowiska obrońców praw człowieka i że od tego momentu zaczyna się nie tylko twoja przygoda z literaturą i samizdatem, ale coś więcej?”⁵⁰. W odpowiedzi Gorbaniewska znowu podkreślała wagę roku 1967, w którym pomagała Litwinowowi w pracach nad jego książką o sprawie Wiktora Chaustowa i Władimira Bukowskiego, skazanych za organizację 22 stycznia 1967 demonstracji na placu Puszkina (w obronie uwięzionych parę dni wcześniej Gałanskowa i Ginzburga). Sama Natasza jeszcze w grudniu tego roku podpisała, wraz z setką innych obrońców praw człowieka, list z wyrazami wsparcia dla Gałanskowa i Ginzburga. Wspominała: „To właśnie w 1967 roku wszystko się rozpoczęło. Zaczęliśmy opierać się na deklaracji praw człowieka – to była nasza ewangelia”⁵¹.

W tej późnej rozmowie z Radziwonem Gorbaniewska znowu jednak podkreśla, że na demonstracje na placu Majakowskiego i Puszkina nie chodziła świadomie,

49 Zob. na stronie Memoriału historię „Kroniki”, zawartość jej pierwszych 27 numerów (1968–1972) oraz spis treści wszystkich następnych aż do numeru 65. w roku 1983. Мемориал. Хроника текущих событий. URL: <http://old.memo.ru/history/diss/chr/index.htm> (dostęp: 14.05.2024). Rolę Gorbaniewskiej potwierdza inny obrońca praw człowieka, lekarz Leonard Tiernowski (1933–2006), świadek tamtych wydarzeń, który sam z kolei spisał autorską historię tego podziemnego, maszynopisowego periodyku. Zob. Л. Терновский, *Сага о «Хронике»*, [w:] Л. Терновский, *Воспоминания и статьи*, Возвращение, Москва 2006, s. 75.

50 Tamże, s. 117.

51 Tamże, s. 117–118.

potem poszła co prawda na plac Czerwony, bo nie było innego wyjścia, ale nawet teraz (to jest w lutym 2012 roku) jest święcie przekonana, że jej charakter skłaniał ją znacznie bardziej ku pisaniu niż demonstrowaniu: „W dalszym ciągu uważam, że to [demonstrowanie] nie jest mój styl. Wolę siedzieć za maszyną do pisania i drukować”⁵². Znamienne jest w tym kontekście epizod związany znowu z 1967 rokiem, a w szczególności z aresztowaniem Aleksandra Ginzburga. Opowiada sama Gorbaniewska:

Myszę, że był to rok 1967. To znaczy już po aresztowaniu Aleksandra Ginzburga. Chodzi o to, że w tym czasie zajmowałam się przekładem Tatarkiewicza i kiedy aresztowali Aleksandra, zadzwoniłam do Ludmiły Iljinicznej, matki Aleksandra, i powiedziałam jej: „Ludmiło Iljiniczno, jestem z wami, ale muszę skończyć przekład, jak tylko się z tym uporam, wtedy do was przyjdę”. I przyszłam. Zapamiętałam nawet datę – dwudziesty trzeci lutego 1967 r. Byli tam wszyscy: Paweł Litwinow, Łarisa Bogoraz, Ludmiła Aleksiejewa i wielu, wielu innych. [...] Byli Wiktor Krasin i, jeśli dobrze pamiętam, Anatolij Marczenko. To tam właśnie zanurzyłam się w tym środowisku, poznałam właściwie wszystkich⁵³.

Z innego późnego autorskiego źródła wiemy, że ów przekład Tatarkiewicza – a konkretnie drugiego i trzeciego tomu *Estetyki* (*Estetyka średniowieczna* i *Estetyka nowożytna*) – zamówiło u Gorbaniewskiej moskiewskie „Iskusstwo”, ale po jej aresztowaniu nigdy tego tłumaczenia nie wydało⁵⁴. A dodajmy że sama Gorbaniewska, będąc już więziona w szpitalu psychiatrycznym w Kazaniu, chciała tam najpierw przeczytać *O szczęściu* Tatarkiewicza, aby na wolności znowu go tłumaczyć. A jednocześnie martwiła się o losy złożonej już do druku przed uwieszeniem dwutomowej *Estetyki*, tak pisząc 2 czerwca 1972 roku w liście do matki:

Mamo! Mam do ciebie prośbę – sprawdź, proszę, w moim wielkim słowniku polsko-rosyjskim słowo „pomyślność” i wypisz dla mnie wszystkie znaczenia, bo u Tatarkiewicza jest często spotykane, a nie umiem dokładnie go sobie przetłumaczyć. Tatarkiewicza będę przekładała już na wolności, tutaj go tylko przeczytam. To książka *O szczęściu*. A nie słyszałaś, co się dzieje z *Historią estetyki*? Od Nataszy Trauberg [przyjaciółki i wybitnej tłumaczki z angielskiego⁵⁵] nie mam żadnych wieści. Czy ona aby pilnuje losów książki w wydawnictwie?⁵⁶

52 Tamże, s. 117.

53 Tamże, s. 119.

54 N. Gorbaniewska, *Postowie*, [w:] tejsze, „*I wtedy pokochałam te wiersze obce*”, Biblioteka Miesięcznika „Nowaja Polska”, Warszawa – Kraków 2006, s. 346.

55 Była też matką chrzestną Gorbaniewskiej, która ochrzciła się jesienią 1967 roku w Wilnie, w prawosławnej cerkwi na Zarzeczju. Zob. Внутренний Арзамас, *Наталья Горбаневская*. URL: <https://www.youtube.com/watch?v=MFlRokgx5ZU&t=146s> (dostęp 15.05.2024).

56 Н. Горбаневская, *Письма к матери*, [w:] Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Новое издательство, Москва 2017, s. 396.

3. Od „Kroniki Wydarzeń Bieżących” i wyjścia na plac Czerwony w obronie Czechosłowacji – do emigracji (1968–1975)

Ale wróćmy jeszcze do stycznia 1968 roku, gdy Gorbaniewska – już połączona bardzo mocnymi więzami z ruchem obrońców praw człowieka – przychodziła każdego dnia pod moskiewski sąd, gdzie toczył się szeroko już komentowany w wolnym świecie „proces czworga”, czyli sąd nad czwórką aktywistów samizdatu – znanymi nam już Ginzburgiem i Gałanskowem oraz Wierą Łaszkową i Aleksiejem Dobrowolskim, który na procesie zaczął „sypać”⁵⁷. Gdy więc 30 kwietnia 1968 roku ukazał się pierwszy numer „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, to połowa zeszytu poświęcona była właśnie „procesowi czworga”. Numer jednak zaczynał się od przywołania artykułu 19. z „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”, uchwalonej w Paryżu 10 grudnia 1948 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ: „Każdy człowiek ma prawo do wolności przekonań i do swobodnego ich wyrażania [...], do otrzymywania i rozpowszechniania informacji oraz idei wszelkimi środkami, niezależnie od granic państwowych”⁵⁸.

Nadto w pierwszym numerze pojawiła się informacja, która w obliczu późniejszych losów Gorbaniewskiej miała charakter wręcz proroczy. Okazuje się bowiem, że już 15 lutego 1968 roku została ona przetransportowana wbrew swej woli z moskiewskiego szpitala położniczego do szpitala psychiatrycznego im. Kaszczenki, tyle że wtedy psychiatrzy uznali jeszcze łaskawie, że jest zdrowa, więc po ośmiu dniach ją zwolniono⁵⁹. Historię tej swojej przymusowej hospitalizacji opíše w marcu w szkicu „Bezpłatna pomoc medyczna”, który też będzie krążył z sukcesem w samizdacie, a niedługo ujrzy światło dzienne na Zachodzie. Kończy się ten dziś niesłusznie zapomniany tekst taką deklaracją: „Jeśli chcieli mnie zastraszyć, wytrącić z równowagi, sparaliżować psychicznie – to nic im z tego nie wyszło. Jestem spokojna i spokojnie oczekuję dziecka, lecz ani to czekanie, ani urodzenie nie przeszkadzają mi zajmować się tym, czym zapagnę – także uczestnictwu w każdym proteście, przeciwko wszelkiemu bezprawiu”⁶⁰.

Już zaś w 2005 roku – omawiając w „Nowej Polsce” (nr 9) wydaną rok wcześniej książkę Jerzego Giedroycia *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982* oraz publikację *Простір свободи. Україна на шпальтах паризької «Культури»* („Przestrzeń wolności. Ukraina na łamach „Kultury”), opublikowaną w Kijowie w 2005 – Gorbaniewska ożywi pamięć o rosyjsko-ukraińskiej solidarności w podziemiu w latach „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, ale również już w czasach emigracyjnego „Kontinentu”:

57 Zob. *Процесс четырех. Сборник материалов по делу Галанскова, Гинзбурга, Добровольского и Лашковой*. Составление и комментарии П. Литвинова, Фонд имени Герцена, Амстердам 1971.

58 Internet Archive. Wayback Machine, *Год прав человека в Советском Союзе. Хроника текущих событий*. URL: <https://web.archive.org/web/20131220072821/http://www.memo.ru/history/diss/chr/chri.htm> (dostęp 12.05.2024).

59 Tamże.

60 Н. Горбаневская, *Бесплатная медицинская помощь*, s. 281.

Pamiętam, jak w 1969 roku w sporym gronie moskwan, które zebrało się z okazji urodzin aresztowanego już wówczas generała Grigorienki⁶¹, Wiaczesław Czornowil⁶² wznosił toast „za naszą i waszą wolność”. Pamiętam, jak z numeru na numer „Kroniki Wydarzeń Bieżących” pisałam o losach ukraińskich więźniów politycznych, osób prześladowanych, o tym, jak moskwianie pomagali rodzinom ukraińskich więźniów politycznych... Wiem, jakie braterstwo panowało w łagrach politycznych (wystarczy spojrzeć na tom listów z zesłania Julija Daniela). O istnieniu tych „wolnych Rosjan”, którzy już zostali wyrzuceni na emigrację, świadczy wydrukowana w kijowskim tomie *Deklaracja w sprawie ukraińskiej* (w tłumaczeniu na rosyjski zob. „Kontinient” nr 12, 1977). Deklaracja – mówię o tym, ponieważ byłam naocznym świadkiem całej tej historii – powstała z inicjatywy Jerzego Giedroycia, w ścisłej współpracy (z naszej strony) z Władimirem Maksimowem, redaktorem naczelnym „Kontinientu”, oraz z Władimirem Bukowskim, który przed chwilą [grudzień 1976] został wysłany bezpośrednio z więzienia we Włodzimierzu na Zachód, a wcześniej siedział w łagrze i w więzieniu z Ukraińcami. [...] Spośród Rosjan deklarację tę podpisali: Andriej Amalrik, Władimir Bukowski, Władimir Maksimow, niedawny kijowianin, Wiktor Niekrasow i – naturalnie – niżej podpisana⁶³.

A nie od rzeczy będzie jeszcze dodać, że takie bardzo przychylnie dla Ukrainy opinie i poglądy wyrażała Gorbaniewska także już w 1987 roku w Paryżu, w publikowanej tutaj rozmowie ze mną, odbytej w redakcji tygodnika „Russkaja Mysl”... Owego 25 sierpnia 1968 roku Gorbaniewska dotarła pod Kreml z trzyipółmiesięcznym synem Josifem w wózku oraz z ukrytą pod materacykiem niemowlaka czechosłowacką chorągiewką i dwoma plakatami, z inskrypcją na jednym z nich: „*At' žyje svobodně a nezávísle Československo!*”. O tej „demonstracji ośmiu” – do dziś nazywanej nieścisłe „demonstracją siedmiu” – Gorbaniewska opowiada bardziej szczegółowo w tamtym wywiadzie z 1987 roku. Tu – już na podstawie jej książki *Dwunasta w południe*, opublikowanej po raz pierwszy w 1969 w samizdacie, a po roku na Zachodzie⁶⁴ – uściślijmy jeszcze, że demonstracja rozwijała się na Łobnym Miejscu placu Czerwonego w takt wybijających właśnie dwunastą w południe kremlofskich kurantów na Wieży Spasskiej. Trwała jedynie kilka minut, gdyż dosłownie w jednej chwili grupa ludzi po cywilnemu potargała plakaty demonstrantów i połamala z wściekłością chorągiewkę w rękę kruchej Gorbaniewskiej. Wybili brutalnie cztery zęby Wiktorowi Fajnbergowi, demonstrującemu w grupce na placu Czerwonym filologowi-angliście, historykowi

61 Wiaczesław Maksymowycz Czornowil (1937–1999) – ukraiński dziennikarz, obrońca praw człowieka. Więcej o nim w przypisie do mojego wywiadu z Gorbaniewską.

62 Piotr Grigoriewicz Grigorenko albo Petro Hryhorowycz Hryhorenko (1907–1987) – jeden z najbardziej zasłużonych uczestników ruchu dysydenckiego w ZSRR. Pochodził z Ukrainy. Więcej o nim w przypisie do wywiadu.

63 N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, s. 499–500.

64 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Пове, Frankfurt/M. 1970.

sztuki i ślusarzowi w jednej osobie. Zarazem zachęcali do ataku zebranych gapiów: „To wszystko gdułaje! [ros. „жиды”]. Bij antysowieczyków!”⁶⁵.

Po następnych minutach podjechało auto, potem kolejne – najpierw zapakowali i wywieźli z placu siódmkę demonstrantów, a potem, już osobną „wołgą”, Gorbaniewską z dzieckiem, przy czym sam wózek w aucie osobnym. Natasha zdążyła jeszcze odkręcić od wewnątrz szybę w samochodzie i krzyknąć: „Niech żyje wolna Czechosłowacja!”, ale natychmiast oberwała po twarzy od „towarzyszki” na tylnym siedzeniu, która dla niepoznaki nosiła służbowe miano „Iwanowa”⁶⁶. Tymczasem już wieczorem owej słonecznej – jak wspominała potem wielokrotnie sama Gorbaniewska – sierpniowej niedzieli rozeszła się po Moskwie wieść, że na placu Czerwonym demonstrowała „Czeszka z dzieckiem”. Tym bardziej, że na dwóch kolejnych plakatach widniało: „Hańba okupantom” i „Łapy precz od CSRS” (od Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej).

Jednak ci, co mówili „Czeszka”, nie wiedzieli, że matka demonstrantka przygotowała także drugi plakat, ten z napisem po rosyjsku, ale w kontekście bardzo polskim – „Za wolność waszą i naszą” (w takiej właśnie nietradycyjnej dla nas kolejności)⁶⁷. Następująco objaśniała to potem w *Dwunastej w południe*:

Dla mnie, od wielu lat zakochanej w Polsce, przez te dni szczególnie nie do zniesienia było to, że razem z naszymi wojskami, na terytorium Czechosłowacji weszli także żołnierze Wojska Polskiego, żołnierze kraju, który przez tyle lat walczył o wolność i niezawisłość przeciwko wielkomocarstwowym ciemiężcom – przede wszystkim przeciwko Rosji (...). „Za wolność waszą i naszą” – to hasło polskich powstańców, którzy walczyli o wyzwolenie swojej ojczyzny, i polskich emigrantów, ginących na całym świecie w imię wolności innych narodów. To hasło zesłowiecznych rosyjskich demokratów, którzy zrozumieli, iż nie może być wolny naród, który gnębi inne narody⁶⁸.

Gorbaniewska po demonstracji została zatrzymana wraz z innymi, ale tylko na krótko, bo karmiła wtedy trzyipółmiesięcznego syna i władze zwolniły ją jeszcze wieczorem owego 25 sierpnia: „Na koniec powiedzieli mi: «Jest pani wolna. Proszę iść z tym towarzyszem». Nie zastanawiając się zbytnio, czy chodzi o to, że jestem wolna w ogóle, czy tylko skończyła się konfrontacja, prowadzona przez «towarzysza», zeszałam na dół do mojego malutkiego, który akurat w tym momencie załatwił się w ostatnie suche majteczki. Cały wózek był obwieszony mokrymi. Razem z wózkiem załadowano mnie do milicyjnego gazika i zawieziono do domu na rewizję”⁶⁹.

65 Tamże, s. 73.

66 Tamże, s. 75–76.

67 Tamże, s. 70–71.

68 N. Gorbaniewska, *Dwunasta w południe. Sprawa demonstracji w dniu 25 sierpnia 1968 roku na placu Czerwonym*, z oryginału rosyjskiego przełożyli A. Tyszkowska, T. Gosk, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2006, s. 59.

69 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Поев, Frankfurt/M. 1970, s. 72.



Il. 2. Demonstracja Ośmiu na placu Czerwonym 25 sierpnia 1968 roku. Rys. J. Gorbaniewski

Dodajmy, że był to ciągle ten sam dom i mieszkanie przy ulicy Nowopieczanej, na północy Moskwy obok stacji metra – „Sokoł”, gdzie niestrudzona Gorbaniewska już 28 sierpnia napisała i wysłała z pomocą Andrieja Amalryka pismo do redaktorów naczelnych zachodnich gazet – czeskosłowackiego dziennika „Rudé právo”, włoskiej komunistycznej „Unity”, brytyjskiego „Morning Star”, francuskiego „Le Monde”, amerykańskich „Washington Post” i „New York Times”, szwajcarskiego „Neue Zürcher Zeitung”. Opisała tam przebieg demonstracji, kończąc takim emocjonalnym akapitem:

Moi towarzysze i ja szczęśliwi jesteśmy, że mogliśmy wziąć udział w tej demonstracji, aby choć na moment przerwać ten potok bezwstydnego łgarstwa i tchórzliwego milczenia i dowieść, że nie wszyscy obywatele naszego kraju zgadzają się z przemocą, jaka się dokonuje w imieniu narodu radzieckiego. Mamy nadzieję, że dowiedziało się o tym lub dowie naród Czechosłowacji. A ta wiara, że myśląc o ludziach radzieckich, Czesi i Słowacy będą pamiętać nie tylko okupantów, ale i nas, dodaje nam siły i męstwa⁷⁰.

Podobne ponadczasowe przekonanie i wiarę wyrazi Gorbaniewska już w roku 2007, w pierwszej, znacząco uzupełnionej moskiewskiej edycji *Dwunastej w południe* – również i wobec narodu polskiego: „Tak samo nie mogę zniechęcić Polski i Polaków za to, że wojska polskie zostały wprowadzone do Czechosłowacji”⁷¹. Już natomiast niedługo po demonstracji władze powróciły do jej „choroby psychicznej”, oddając ją oficjalnie „pod opiekę matki”. Ona zaś wykorzystwała ten okres na wolności zarówno na opracowanie fundamentalnej *Dwunastej w południe*, wydanej jeszcze w 1969 roku w samizdacie, jak i przygotowanie kolejnych numerów wspomnianej „Kroniki Wydarzeń Bieżących”. Była jednak cały czas uważnie obserwowana, i ostatecznie aresztowana 24 grudnia 1969 roku. W tym samym dniu nieco wcześniej miała miejsce w jej domu rewizja, podczas której doszło do wydarzenia, jakie potem będzie już podczas sądu przyczyną postawienia Gorbaniewskiej zarzutu wręcz kryminalnego. Oto bowiem podczas przeszukania śledczy moskiewskiej prokuratury chciał skonfiskować egzemplarz *Requiem* Achmatowej, który Gorbaniewska otrzymała od poetki w Moskwie z osobistą dedykacją, jeszcze w maju 1962 roku. Obecna właścicielka maszynopisu, która akurat ostrzyła ołówek jakąś niewinną brzytwką, rzuciła się w rozpacz na owego śledczego, raniąc go przypadkowo, acz dotkliwie w palec. Na sądzie człowiek ów występujący jako świadek uznał to „za drobną zemstę – za to, że była odeń słabsza i nie mogła sobie inaczej poradzić” (sic!)⁷².

O aresztowaniu Gorbaniewskiej tamtego 24 grudnia 1968 roku poinformowała już 31 grudnia „Kronika Wydarzeń Bieżących” (nr 11). Czytamy tam, że podczas rewizji skonfiskowano jej samizdat, ów poemat *Requiem* z dedykacją Achmatowej oraz rękopis jej autorskiej, wspomnianej już tu „Bezpłatnej pomocy medycznej”. Gorbaniewskiej postawiono zarzut z 191 artykułu kodeksu karnego RSFR i uwięziono w moskiewskiej Butyrce⁷³. Szczególnie dziś nie można nie dodać, że treść artykułu 191 – „Celowe rozpowszechnianie fałszywych wymysłów (sic!), dyskredytujących radziecki ustrój państwowy i społeczny” („Распространение заведомо ложных измышлений, порочащих советский государственный и общественный строй”) – przypomina aż do złudzenia sławetny putinowski paragraf o tzw. fejkach, grożący obecnie kilkunastoletnim więzieniem za rozpowszechnianie, w tym publikację, „fałszywych informacji o siłach zbrojnych Rosji”.

Oto fragment z 11. numeru „Kroniki Wydarzeń Bieżących”: „NATALIA GORBANIEWSKA jeszcze w 1968 roku – po demonstracji 25 sierpnia – była [wstępnie] uznana za nieporozumiałą i teraz grozi jej bezterminowe zamknięcie w szpitalu-więzieniu”⁷⁴. W numerze 12. „Kroniki” czytamy, że w czasie gdy Gorbaniewska znajduje się w więzieniu na Butyrkach, to nad jej synami sprawuje opiekę babcia. Z kolejnego

71 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Новое издательство, Москва 2007, s. 316.

72 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Новое издательство, Москва 2017, s. 370.

73 Мемориал. Хроника текущих событий. URL: <http://old.memo.ru/history/diss/chr/index.htm> (dostęp: 15.05.2024).

74 Тамże.

numeru 13. dowiadujemy się, że w połowie kwietnia z 1970 roku została uznana już ostatecznie za „niepoczytalną” – na mocy ekspertyzy Instytutu im. Serbskiego, po czym umieszczona w szpitalu więziennym na Butyrkach⁷⁵.

Proces Gorbaniewskiej toczył się od przedpołudnia 7 lipca 1970 roku bez jednej przerwy aż do północy. Jej samej, mimo że wyrażała głośno taką wolę, na rozprawę nie dopuszczono, albowiem zespół „ekspertów” z moskiewskiego Instytutu Psychiatrii Sądowej im. Serbskiego zawczasu ją „przebadał” i sformułował „diagnozę”, że „cierpi na chroniczną chorobę umysłową – schizofrenię”. „A jako niepoczytalna wymaga skierowania na przymusowe leczenie w specjalnym szpitalu psychiatrycznym”. W tym moskiewskim pseudo-sądzie znajdował się za to, właśnie jako ów „ekspert”, mrocznej sławy profesor Łunc, o którym Władimir Bukowski (też notabene, jak Gorbaniewska – dysydent i „wariat”) pisał w głośnej książce *I powraca wiatr...*: „Wszechmocny Łunc, który zapędził do domów wariatów z rozkazu KGB niejedyn tysiąc zdrowych ludzi”⁷⁶.

Gorbaniewskiej broniła dzielnie i profesjonalnie adwokatka Sofia Kallistratowa, podnosząc, że obwiniona – skądinąd poetka i tłumaczka – wymagałaby jednak dodatkowej kompleksowej ekspertyzy. Jej przecież oryginalne wiersze i przekłady z polskiego (głównie dwa tomy *Historii estetyki* Tatarkiewiczza, już złożone w wydawnictwie!) o patologicznych zmianach osobowości bynajmniej nie świadczą. Kallistratowa domagała się zarazem, aby do akt dołączyć spis wszystkich dotąd opublikowanych utworów Gorbaniewskiej wraz z opinią o jej twórczości, sformułowaną na piśmie, na prośbę adwokatki, przez innego utalentowanego poetę – Borisa Słuckiego. Sąd jednak konsekwentnie podobne postulaty obrony odrzucał, sędzia też nie zgodził się aż do końca, by na salę rozpraw Gorbaniewską doprowadzić osobiście. Motywował to znowu „ekspertyzą” złotoustego Łunca: „Na prośbę przewodniczącego sądu ekspert ogłasza, że jego orzeczenie nie dopuszcza doprowadzenia psychicznie chorego człowieka do sali sądowej, ponieważ człowiek ów jest nie tylko obiektem procesu, ale i chorym, o którego winni zatroszczyć się lekarze”... Gdy obrona domagała się uparcie odpowiedzi, jakie konkretne zmiany w osobowości przeszkadzają osobistemu uczestnictwu Gorbaniewskiej w jej procesie, niestropiony Łunc wydekłamał, że „jest to schizofrenia pełzająca” („вялотекущая”), która „przebiega z zachowaniem szczątkowych zdolności do pracy oraz wcześniejszego intelektualnego poziomu i nawyków”. Ostatecznie sąd postanowił, że Natalia Gorbaniewska w „stanie pełzającej niepoczytalności” popełniła czyny podpadające pod artykuły 190 i 191 Kodeksu Karnego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i zostanie umieszczona w specjalnym szpitalu psychiatrycznym. Okresu trwania „leczenia” nie orzeczono⁷⁷.

Gdy 1 października 1970 roku sąd kasacyjny w Moskwie utrzymał ów wyrok w mocy, Gorbaniewska nadal jeszcze była „leczona” w szpitalu więziennym na Butyr-

75 Tamże.

76 В. Буковский, „И возвращается ветер...”, Издательство „Хроника”, Нью Йорк 1978, s. 241.

77 Суд над Горбаневской. Заседание судейской коллегии по уголовным делам Мосгорсуда 7 июля 1970 года по делу ГОРБАНЕВСКОЙ Н.Е., [w:] Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Новое издательство, Москва 2017, s. 364–383.



Il. 3. Syn Jarosław na widzeniu z matką Natalią Gorbaniewską w więzieniu na Butyrkach w Moskwie.
Rys. J. Gorbaniewski

kach („Kronika” nr 16 z 31 października). Stamtąd od 5 grudnia (Dzień Konstytucji) do 10 grudnia (Dzień Praw Człowieka) prowadziła – równoległe z więźniami łagrów w Mordowii i we Włodzimierzu nad Kłajmą – tradycyjną solidarnościową głodówkę. O tym pisze już 17. numer „Kroniki”, który podaje również – „na prośbę czytelników”, jak sam uzupełnia – informacje o dniach urodzin synów Gorbaniewskiej wraz z ich adresem, wyraźnie po to, aby owi dobrzy ludzie mogli im przysłać właśnie kartki urodzinowe: „GORBANIEWSKI Jasik, 5 września 1961 r., GORBANIEWSKI Osia, 14 maja 1968 r., ul. Nowopieczana 13/3, m. 34”. Z numeru 18. „Kroniki”, wydanego 5 marca 1971 roku: „Natalia Gorbaniewska 9 stycznia 1971 r. została przewieziona z więzienia butyrskiego do kazańskiego szpitala psychiatrycznego specjalnego typu [tu dokładny adres], gdzie jej zaordynowano leczenie haloperidolem”⁷⁸.

O owym leczeniu tam wystarczająco dużo jest w wywiadzie z 1987 roku, jednak teraz trzeba jeszcze dodać, że w drugim moskiewskim wydaniu *W południe* – w 2017, a więc już trzy lata po śmierci Gorbaniewskiej – ujrzało światło dzienne dwanaście listów Natalii do matki, pisanych od 18 października 1970 roku do 3 listopada 1971, najpierw

78 Мемориал. Хроника текущих событий. URL: <http://old.memo.ru/history/diss/chr/index.htm> (dostęp: 15.05.2024).

jeszcze z więzienia w Butyrkach, a potem już z owej „lecznicy więziennej” w Kazaniu⁷⁹. Jest to świadectwo naprawdę niebywale, szczególnie jeśli dodamy do niego jeszcze kilka innych listów – także do syna Jarosława – opublikowanych w książce „Poetka” (2014) Ulickiej, a zaczerpniętych przez z nią z archiwum Gorbaniewskiej w Bremen⁸⁰. Ulicka notabene zamieszcza w swojej książce także trzy dłuższe fragmenty z tamtego mojego wywiadu: 1. o pobycie w Kazaniu; 2. o rozterkach po uwolnieniu („Jechać czy nie jechać?” – na emigrację), 3. o tłumaczeniu *Traktatu poetyckiego* Miłosza, przy aktywnym wsparciu Brodskiego⁸¹. Okazuje się zatem, że to, co Gorbaniewska powiedziała o sobie w owym odległym 1987 roku w Paryżu w wywiadzie dla krakowskiej podziemnej „Arki” zostało uznane w 2014 przez jej serdeczną przyjaciółkę z młodości, a zarazem wybitną pisarkę Ulicką, za warte przytoczenia w księdze-epitafium o tej wielce oryginalnej i natchnionej poetce, wybitnej tłumaczce oraz mężnej obrończyni praw człowieka.

Natalia Gorbaniewska – po międzynarodowych protestach w jej obronie, ale i po tym, jak sama o to wytrwale i cierpliwie w Kazaniu zaważyła – została ostatecznie uwolniona po dwóch latach i dwóch miesiącach niewoli, z czego dziewięć i pół miesiąca spędziła w niesławnym kazańskim więzieniu psychiatrycznym⁸². Szlak powrotu z Kazania do moskiewskiego domu prowadził znowu przez Butyrki i powtórnie przez Instytut im. Serbskiego, gdzie w oczekiwaniu na ponowną ekspertyzę spędziła kolejne trzy miesiące, nadal będąc „kurowana” haloperidolem. Jednak ostatecznie diagnoza „pełzającej schizofrenii” została zeń zdjęta i Gorbaniewska odzyskała wreszcie wolność 22 lutego 1972, o czym znowu poinformowała „Kronika Wydarzeń Bieżących” w 24. numerze z 5 marca tamtego roku.

O swoich dalszych pracach nad samizdatem, o tym, jak dyżurowała przy telefonie w mieszkaniu Natalii i Aleksandra Sołżenicynów na Twerskiej 12 – 12 lutego 1974 roku, natychmiast po powtórnym aresztowaniu pisarza, a już za dzień i wyrzuceniu go z kraju, o rozterkach przed emigracją – o tym wszystkim można przeczytać w poniższym wywiadzie. Tu tylko jeszcze na koniec dodam, że w niezliczonych rozmowach w Paryżu, Krakowie, Lublinie i Warszawie podczas naszej dwudziestopięcioletniej przyjaźni (1987–2013) niejednokrotnie słyszałem od Nataszy, że do ruchu obrony praw człowieka – w tym i do owego wyjścia na plac Czerwony – doszła ona bezwzględnie przez poezję, najpierw jako czytelniczka, ale potem – już sama jako „poetka” (wręcz uwielbiała to słowo w brzmieniu polskim i tak się prosiła nazywać)⁸³. Godzi się

79 Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Новое издательство, Москва 2017, s. 384–389.

80 Н. Горбаневская, *Бутырско-Казанская переписка* [w:] Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, s. 321–325. To samo w sieci: URL: *Наталья Горбаневская Бутырско-Казанская переписка*, <https://document.wikireading.ru/39872?ysclid=lw7heaxk4714377366> (dostęp: 15.05.2024).

81 Tamże, s. 317–320, 335–337, 356–358 (fragmenty: «В стенку белый лоб, как лицо в суроб...», *Каждый выбор связан с потерей, Польско-русский разговор*).

82 Tamże, s. 313.

83 Przed emigracją Gorbaniewska opublikowała za granicą trzy tomiki poetyckie: 1. *Стихи*, Посев, Frankfurt/Main 1969; 2. *Побережье. Стихи*. Корректор И. Бродский. Ардис, Анн-Арбор



Il. 4. Gorbaniewska z synami Jarosławem i Josifem tuż przed emigracją w grudniu 1975 roku

przywołać na koniec jej wiersz, napisany w roku 1973 – pomiędzy zatem uwolnieniem a emigracją. Dwustrofowy ten utwór nawiązuje zarówno do Powstania Warszawskiego, jak i do owego najazdu wojsk proletariuzsy na czeską Pragę:

*To ja nie ocaliłam wtedy Pragi, a wcześniej Warszawy,
nie odkupię swej winy – niegodnych synowie niegodni –
dom mój pustym się stanie, progi zgniły i mury zmurszały,
niech będzie przeklęty dom zła, dom grzechu, dom kłamstwa, dom zbrodni.*

*Niewidzialnym odwiecznym łańcuchem przykuta doń po kryjomu,
niech ja ulgę odnajdę i pociechę w tej grozie, w tym domu,
w klitce ciasnej, brudem zarostej, co ciemna, pijacka, uboga,
gdzie się gnieździ mój naród bez winy i bez Pana Boga⁸⁴.*

18 grudnia 1975 roku niespełna pięćdziesięcioletnia Natalia Gorbaniewska – wraz z synami: Jarosławem (ur. 1961) i młodszym odeń o sześć i pół roku Josifem (1968–2017) – wyjechała na dożywotnią, jak się okazało, emigrację. Wygnańczy szlak trójki Gorbaniewskich prowadził przez Wiedeń i Monachium ostatecznie do Paryża. Tu spędziła bardzo owocne i twórcze kolejne trzydzieści osiem lat życia, aż do niespodziewanej mimo wszystko śmierci, we śnie, 29 listopada 2013 roku. Jednakże ten długi okres wymaga odrębnego solidnego opisu.

1973; 3. *Три тетради стихотворений*, К-Press, Бремен 1975. Rzuca się w oczy, że w drugim tomiku wystąpił w charakterze korektora nie kto inny, jak Josif Brodski, wówczas świeży emigrant.

⁸⁴ N. Gorbaniewska, *Wiersze wybrane 1956–2007*, s. 27. Wiersz tłumaczył A. Pomorski.

References

“V stenku belyy lob, kak litso v sugrob...». Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal'ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [“В стенку белый лоб, как лицо в сугроб...»]. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*. Москва: АСТ, 2014].

“Deklaracja praw człowieka to była nasza ewangelia”. Z Gorbaniewską, Natalią rozmawia Radziwon, Marek. *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej* 2016, no. 3.

“Kazhdyy vybor svyazan s poterey”. Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal'ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [“Каждый выбор связан с потерей”. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*. Москва: АСТ, 2014].

“Natal'ya Gorbanevskaya Butyrsko-Kazanskaya perepiska” [“Наталья Горбаневская Бутырско-Казанская переписка”] <<https://document.wikireading.ru/39872?ysclid=lw7he-axk4714377366>>.

“Polsko-russkiy razgovor”. Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal'ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [“Польско-русский разговор”. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*. Москва: АСТ, 2014].

“Sud nad Gorbanevskoy. Zasedaniye sudeyskoy kollegii po ugovolnym delam Mosgorsuda 7 iyulya 1970 goda po delu GORBANEVSKOY N.Ye”. Gorbanevskaya, Natal'ya. *Polden'. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploshchadi*. Moskva: Novoye izdatel'stvo, 2017 [“Суд над Горбаневской. Заседание судейской коллегии по уголовным делам Мосгорсуда 7 июля 1970 года по делу ГОРБАНЕВСКОЙ Н.Е”. Горбаневская, Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*. Москва: Новое издательство, 2017].

“Usad'ba knyazyu N.S. Gagarina na Novinskom bul'vare” [“Усадьба князя Н.С. Гагарина на Новинском бульваре”] <<https://www.archivistus.ru/usadba-knyazyu-n-s-gagarina-na-novinskom-bulvare/?ysclid=lrcotrhu7n289854047>>.

“W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku”. Rozmowa Ziolo-Pużak, Karoliny z Gorbaniewską, Natalią przeprowadzona w Paryżu 29 listopada 2004. Gorbaniewska, Natalia. *Moja Polska*. Wybór, układ, tłumaczenie Skalińska, Ewangelina. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2021.

5 dekabrya 1965 goda v vospominaniyakh uchastnikovsobytiy, materialakh samizdata, publikatsiyakh zarubezhnoy pressy i v dokumentakh partinykh i komsomol'skikh organizatsiy i zapiskakh Komiteta gosudarstvennoy bezopasnosti v TSK KPSS. Moskva: Obschestvo «Memorial» – Izdatel'stvo «Zven'ya», 2005 [5 декабря 1965 года в воспоминаниях участников событий, материалах самиздата, публикациях зарубежной прессы и в документах партийных и комсомольских организаций и записках Комитета государственной безопасности в ЦК КПСС. Москва: Общество «Мемориал» – Издательство «Звенья», 2005].

Angelus, Brodski, Josif. „Na niepodległość Ukrainy. Przeł. Szaruga, Leszek <<http://angelus.com.pl/2016/09/leszek-szaruga-na-niepodleglosc-ukrainy/>>.

Bikont, Anna, Szczęsna, Joanna. *Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012.

Blauvelt, Timothy. “Zmiana statusu i etniczna mobilizacja podczas wydarzeń marca 1956 roku w Gruzji”. *Wolność i Solidarność* 2016, no. 9 <<https://www.civitas.edu.pl/wp-content/uploads/2016/11/Zmiana-statusu-i-etniczna-mobilizacja-podczas-wydarzen-marca-1956-roku-w-Gruzji.pdf>>.

Bobyshev, Dmitriy. “Filomela (fragment)”. Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal’ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [Бобышев, Дмитрий. “Филомела (фрагмент)”. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, Москва: АСТ, 2014].

Bukovskiy, Vladimir. „*I vozvrashchayetsya veter...*”. N’yu York: Izdatel’stvo “Khronika”, 1978 [Буковский, Владимир. „*И возвращается ветер...*”. Нью Йорк: Издательство “Хроника”, 1978].

Dobrokhotova, Natasha. “«Sozvala akula rybok...»”. Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal’ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [Доброхотова, Наташа. “«Созвала акула рыбок...»”. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, Москва: АСТ, 2014].

Geroi i antigeroi. GEFTER. Surikova, Ol’ga. “Ranniye periodicheskiye izdaniya moskovskogo samizdata (1959–1965) i traditsii modernizma” [Герои и антигерои. ГЕФТЕР. Сурикова, Ольга. “Ранние периодические издания московского самиздата (1959–1965) и традиции модернизма”] <<https://gefter.ru/archive/8318>>.

Goralik, Linor. “Natal’ya Gorbanevskaya: «Vot yadura byla bez strakha»” [Горалик, Линор. *Наталья Горбаневская: «Вот я дура была без страха»*] <<https://os.colta.ru/literature/events/details/32573/page1/>>.

Goralik, Linor. *Chastnyye litsa. Biografi poetov, rasskazannyye imi samimi*. Т.1, Moskva: Novoye izdatel’stvo, 2017 [Горалик, Линор. *Частные лица. Биографии поэтов, рассказанные ими самими*, т.1, Новое издательство, Москва 2013].

Gorbanevskaya Natal’ya. “Besplatnaya meditsinskaya pomoshch’”, [w:] *Kaznimyye sumasshestviyem*, Frankfurt/Main: Посев, 1971 [Горбаневская, Наталья. *Бесплатная медицинская помощь*, [w:] *Казнимые сумасшествием*, Frankfurt/Main: Посев, 1971].

Gorbanevskaya, Natal’ya. “Pol’skiye otgoloski”. *Novaya Pol’sha* 2000, no. 3 (7) [Горбаневская, Наталья. “Польские отголоски”. *Новая Польша* 2000, no. 3 (7)].

Gorbanevskaya, Natal’ya. *Moy Milosh*. Moskva: Novoye izdatel’stvo, 2012 [Горбаневская, Наталья. *Мой Милош*. Москва: Новое издательство, 2012].

Gorbanevskaya, Natal’ya. *Poberezh’ye. Stikhi*. Korrektor Iosif Brodskij. Ann-Arbor: Ardis, 1973 [Наталья, Горбаневская. *Побережье. Стихи*. Корректор Бродский, Иосиф. Анн-Арбор: Ардис, 1973].

Gorbanevskaya, Natal’ya. *Polden’. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploschadi*. Frankfurt/M.: Posev, 1970 [Горбаневская, Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*, Frankfurt/M.: Посев, 1970].

Gorbanevskaya, Natal’ya. *Polden’. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploschadi*. Gorbanevskaya, Natal’ya. *Polden’. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploschadi*. Moskva: Novoye izdatel’stvo, 2017 [Горбанев-

ская, Наталья. “Письма к матери”. Горбаневская, Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*. Москва: Новое издательство, 2017].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Polden'. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploschchadi* [Горбаневская, Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Polden'. Delo o demonstratsii 25 avgusta 1968 goda na Krasnoy ploschchadi*. Moskva: Novoye izdatel'stvo, 2007 [Горбаневская, Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной площади*. Москва: Новое издательство, 2007].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Prozoj. O poezii i o poetakh*. Moskva: Russkiy Guliver, Tsentr sovremennoy literatury, 2016 [Горбаневская, Наталья. *Прозой. О поэзии и о поэтах*. Москва: Русский Гуливер, Центр современной литературы, 2016].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Stikhi*. Frankfurt/Main 1969 [Горбаневская, Наталья. *Стихи*, Посев, Frankfurt/Main 1969].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Tri tetradi stikhotvoreniy*. Bremen: K-Press, 1975 [Горбаневская, Наталья. *Три тетрады стихотворений*. Бремен: K-Press, 1975].

Gorbanevskaya, Natal'ya. *Tsvet vereska*. Tenaflj (N.J. USA): Ermitahz (Hermitage Publishers), 1993 [Горбаневская, Наталья. *Цвет вереска*. Tenaflj (N.J. USA): Эрмитаж (Hermitage Publishers), 1993].

Gorbanevskaya, Natal'ya. “Butyrsko-kazanskaya perepiska”. Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniga o pamyati: Natal'ya Gorbanevskaya*. Moskva: AST, 2014 [Горбаневская, Наталья. “Бутырско-Казанская переписка”. Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*. Москва: АСТ, 2014].

Gorbaniewska Natalia. „*I wtedy pokochałam te wiersze obce*”. Warszawa – Kraków: Biblioteka Miesięcznika „Nowaja Polska”, 2006.

Gorbaniewska, Natalia. “Kto z kim się przyjaźni. Zapiski ‘Polki honoris causa’”. Gorbaniewska, Natalia. *Moja Polska*. Wybór, układ, tłumaczenie Skalińska, Ewangelina. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2021.

Gorbaniewska, Natalia. “Jak żołnierz, co się bił w Andersa armii”. *Kultura* 1969, no. 5 (260).

Gorbaniewska, Natalia. “Poslowie”. Gorbaniewska Natalia. „*I wtedy pokochałam te wiersze obce*”. Warszawa – Kraków: Biblioteka Miesięcznika „Nowaja Polska”, 2006.

Gorbaniewska, Natalia. *Dwunasta w południe. Sprawa demonstracji w dniu 25 sierpnia 1968 roku na placu Czerwonym*. Z oryginału rosyjskiego przełożyli Tyszkowska, Anna, Gosk Tadeusz. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2006.

Gorbaniewska, Natalia. *Moja Polska*. Wybór, układ, tłumaczenie Skalińska, Ewangelina. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2021.

Gorbaniewska, Natalia. *Wiersze wybrane 1956–2007*. Wyboru wierszy dokonał Pomorski, Adam. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej, 2008.

Grani 1962, no. 52.

Grani 1968, no. 69.

Hartwig, Julia. *Dziennik*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2011.

Illg, Jerzy. *Rozmowy*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2014.

Internet Archive. Wayback Machine. “God prav cheloveka v Sovetskom Soyuze. Khronika tekushchikh sobytii” [Internet Archive. Wayback Machine. “Год прав человека в Советском Союзе. Хроника текущих событий”] <<https://web.archive.org/web/20131220072821/http://www.memo.ru/history/diss/chr/chr1.htm>>.

Lagercrantz, Olof. *O sztuce czytania i pisania*. Przeł. Kubitsky, Jacek. Warszawa: Czuły Barbarzyńca Press, 2011.

Memorial. Khronika tekushchikh sobytii [Мемориал. Хроника текущих событий] <<http://old.memo.ru/history/diss/chr/index.htm>>.

Nayman, Aleksandr. *Rasskazy ob Anne Akhmatovoy. Iz knigi «Konets pervoy poloviny XX veka»*. Moskva: «Khudozhestvennaya literatura», 1989 [Найман, Александр. *Рассказы об Анне Ахматовой. Из книги «Конец первой половины XX века»*. «Художественная литература», Москва 1989].

ng68. Live-Journal. “VIKI obo mne” [ng68. Live-Journal. “ВИКИ обо мне”] <<https://ng68.livejournal.com/2063552.html>>.

ng68. Live-Journal. “Yeshche odna dobavka k CHUZHIM STIKHAM (otvet na vopros o Brodskom)” [ng68. Live-Journal, “Еще одна добавка к ЧУЖИМ СТИХАМ (ответ на вопрос о Бродском)”] <<https://ng68.livejournal.com/123368.html>>.

Orlov, Vladimir. *Aleksandr Ginzburg: russkiy roman*. Moskva: Russkiy put', 2017 [Орлов, Владимир. *Александр Гинбург: русский роман*. Москва: Русский путь, 2017].

Pravmir. Luchenko, Kseniya, Gorbanevskaya, Natal'ya. “Natal'ya Gorbanevskaya: Za mneniya presledovat' nel'zya” [Правмир. Лученко, Ксения, Горбаневская, Наталья. “Наталья Горбаневская: За мнения преследовать нельзя”] <<https://www.pravmir.ru/natalya-gorbanevskaya-za-mneniya-presledovat-nelzya/>>.

Protsess chetyrekh. Sbornik materialov po delu Galanskova, Ginzburga, Dobrovol'skogo i Lashkovoy. Sostavleniye i kommentarii Litvinov Pavel. Amsterdam: Fond imeni Gertsena, 1971 [*Процесс четырех. Сборник материалов по делу Галанскова, Гинзбурга, Добровольского и Лашковой*. Составление и комментарии Литвинов Павел. Амстердам: Фонд имени Герцена, 1971].

Przebinda, Grzegorz. *Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2023.

Puszkin, Aleksander. *Wybór wierszy*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, 1982.

rp.pl. “Może to mój głos zdecydował”. Rozmawiała Sawicka, Elżbieta. Współpraca Woroszyńska, Natalia <<https://www.rp.pl/wydarzenia/art5270391-moze-to-moj-glos-zdecydowal>>.

Russkiy Blok. “Iosif Brodskiy chitayet svoë stikhotvoreniyepro Ukrainu” [Русский Блок. “Иосиф Бродский читает своё стихотворение про Украину”] <<https://www.youtube.com/watch?v=KR0KbNazabU>>.

Skotnicka-Maj, Anna. “‘Requiem’ Anny Achmatowej. Próba lektury”. *„Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”* 1991, no 15.

Słowo o wyprawie Igora. Przeł. Tuwim, Julian. Oprac. Jakóbiec, Marian. Wrocław: Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, 1950.

Szaruga, Leszek. *Ukraiński kalejdoskop*. Warszawa: Convivo, 2022.

Ternovskiy, Leonid. "Saga o «Khronike»". Leonid Ternovskiy. *Vospominaniya. i stat'i*. Moskwa: Vozvrashcheniye, 2006 [Терновский, Леонид. "Сага о «Хронике»". Леонид Терновский. *Воспоминания и статьи*. Москва: Возвращение, 2006].

Ulitskaya, Lyudmila. *Poetka. Kniha o pamyati: Natal'ya Gorbanevskaya*. Moskwa: AST, 2014 [Улицкая, Людмила. *Поэтка. Книга о памяти: Наталья Горбаневская*, Москва: АСТ, 2014].

Vnutrenniy Arzamas. Natal'ya Gorbanevskaya [Внутренний Arzamas. Наталья Горбаневская] <<https://www.youtube.com/watch?v=MFlRokgx5zU&t=146s>>.

STRESZCZENIE

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część I: Lata w ZSRR (1936–1975)

Artykuł stanowi pierwszą, jak dotąd, próbę opisu biografii Natalii Gorbaniewskiej (1936–2013) jeszcze z lat przed emigracją (do końca 1975), z uwzględnieniem jej najważniejszej twórczości poetyckiej, translatorskiej i publicystycznej. Przedstawiony został zarówno jej okres młodzieńczy do 1956 roku, gdy dopiero dojrzewała w sensie politycznym i twórczym, jak i lata po tymże roku 1956, w którym Związek Radziecki najechał militarnie na próbujące uwolnić się z komunizmu Węgry. W tekście podjęta została także próba opisu najbardziej znanego w politycznej biografii Gorbaniewskiej faktu, a mianowicie jej wyjścia wraz z siódmką innych odważnych ludzi 25 sierpnia 1968 roku na plac Czerwony w Moskwie, tym razem w proteście przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Osobne partie tekstu poświęcone zostały działalności Gorbaniewskiej w ruchu dysydenckim w ZSRR od 1965 roku, a w szczególności założeniu przez nią i redagowaniu pierwszych dziesięciu 10 numerów czasopisma samizdatowego „Kronika Wydarzeń Bieżących”. Ważne miejsce w jej biografii zajmowały jeszcze w latach sześćdziesiątych, a potem siedemdziesiątych owocne kontakty z kulturą literaturą polską, która zaczęła też tłumaczyć. W artykule opisany został także sąd nad Natalią Gorbaniewską – w Moskwie, w lipcu 1970 roku, a potem jej ponad dwuletni pobyt w moskiewskim więzieniu na Butyrkach oraz w karnym szpitalu psychiatrycznym w Kazaniu. Niezwykły w sensie twórczym emigracyjny okres życia (1976–2013) wymaga opisu odrębnego.

SŁOWA KLUCZOWE

Natalia Gorbaniewska, samizdat, „Kronika Wydarzeń Bieżących”, inwazja wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, demonstracja na placu Czerwonym 25 sierpnia 1968 roku, dysydenci w związku radzieckim więzienie psychiatryczne w Kazaniu, emigracja Gorbaniewskiej do Paryża, Josif Brodski, Gorbaniewska i Polska.

ABSTRACT

Faces of Natalia Gorbanevskaya. Part. 1: Years in the USSR (1936–1975)

This article is the first attempt so far to describe the biography of Natalia Gorbanevskaya (1936–2013) from before her emigration (until the end of 1975), including her most important work as a poet, translator and publicist. It covers her youth up to 1956, when she began to mature politically and creatively, and the years after 1956, when the Soviet Union militarily invaded Hungary, which was trying to free itself from communism. The text also attempts to describe the best-known fact in Gorbanevskaya's political biography, namely that she, along with seven other courageous people, walked out on Moscow's Red Square on 25 August 1968, this time to protest against the invasion of Czechoslovakia by Warsaw Pact troops. Separate sections of the text are devoted to Gorbanevskaya's activities in the dissident movement in the USSR from 1965 onwards, in particular her founding and editing of the first ten to ten issues of the samizdat journal *Chronicle of Current Events*. In the 1960s and later in the 1970s, her fruitful contacts with Polish literary culture, which she also began to translate, continued to play an important role in her biography. The article also describes Natalia Gorbanevskaya's trial in Moscow in July 1970 and her subsequent stay of more than two years in Moscow's Butyrki prison and in a psychiatric hospital in Kazan. Unusual in a creative sense, the exile period of her life (1976–2013) requires a separate description.

KEY WORDS

Natalia Gorbanevskaya, samizdat, *A Chronicle of Current Events*, Warsaw Pact troop's invasion of Czechoslovakia, Red Square demonstration on 25 August 1968, dissidents in the Soviet Union, psychiatric prison in Kazan, Gorbanevskaya's emigration to Paris, Yosif Brodsky, Gorbanevskaya and Poland.